Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, piątek 23 kwietnia 1937 Nr. 111

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Egzekutywa A. Z. żąda 11000 certyfikatów na najbliższe półrocze

Jerozolima, 22. 4. ŻAT. Z dobrze poinformowanych źródeł dowiaduje się ŻAT-a, że Egzekutywa Agencji Żydowskiej przedstawiła rządowi palestyńskiemu dnia 16 bm. memoriał, zawierający wnioski Agencji Żydowskiej w sprawie szedulu certyfikatów emigracyjnych na półrocze kwiecień — październik 1937. Memoriał uzasadnia konieczność umożliwienia emigracji świeżych sił roboczych, m. in. w związku z mającymi się wkrótce rozpocząć publicznymi robotami budowy nowej elektrowni imienia Ruttenberga nad Jarkonem oraz szosami i promenadami dookoła Jerozolimy. *Egzekutywa domaga się od rządu przyznania na bieżące półrocze blisko 11.000 certyfikatów emigracyjnych.*

Mieszana komisja rządowa, która badała stosunki na rynku pracy w Palestynie stwierdzić ma, czy w Palestynie jest jeszcze miejsce dla świeżych 8.000 robotników żydowskich. W chwili obecnej decyzja w kwestii szedulu zależna jest od Wysokiego Komisarza i Urzędu Kolonialnego.

Obrady kierownictwa Światowego Związku Ogólnych Syjonistów

Jerozolima, 22. 4. ŻAT. W związku z sesją A. C. odbyła się narada kierownictwa Światowego Związku Ogólnych Syjonistów z udziałem członków kierownictwa z poza Palestyny. Sytuację na terenie oddziałów europejskich zreferował dr Schwarzbart, ideologiczne prądy w Weltverbandzie omówił dr Stupp, zaś o sytuacji w Palestynie mówił Supraski. Narady zakończyła dyskusja nad sprawami, pozostającymi w związku z obradami A. C. i zbliżającymi się wyborami na Kongres Syjonistyczny.

Ile ofiar pochłonął terror arabski

Jerozolima, 22. 4. ŻAT. Za źródłami arabskimi „Dawar" podaje, że Komisja Królewska zwróciła się do rządu palestyńskiego z prośbą o dostarczenie danych cyfrowych o liczbie zabitych i rannych w czasie rozruchów w roku 1936 i 1937 i o liczbie aresztowanych w czasie rozruchów.

Baldwin stawia warunki

pod jakimi Anglia wzięłaby udział w światowej konferencji pokojowej

Londyn, 22. 4. PAT. Premier Baldwin zapytany dziś w Izbie gmin, czy wie o tym, że kanclerz Hitler oświadczył, iż rząd niemiecki gotów jest wziąć udział w światowej konferencji, odpowiedział twierdząco. Stanowisko W. Brytanii w tej sprawie zostało już swego czasu ujawnione. Oczywiście rząd brytyjski byłby skłonny wziąć udział w światowej konferencji, *jedynie pod warunkiem przeprowadzenia wstępnych obrad, na których zyskanoby pewność, że konferencja ta przyniesie pozytywne rezultaty.*

* * *

Waszyngton, 22. 4. (z). Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że nie udzielił Lansbury'emu przyrzeczenia, iż zwoła konferencję światową, o ile inne państwa zapewnią swą współpracę.

Lansbury nie przestał być optymistą...

Londyn, 22. 4. PAT. Agencja Reutera donosi: W dniu dzisiejszym powrócił z Berlina Lansbury. Oświadczył on, że spodziewa się również uzyskać posłuchanie u Mussoliniego. Zdaniem Lansbury'ego, świadomość jak straszną katastrofą dla ludzkości byłaby wojna, oddala jej niebezpieczeństwo". Jakkolwiek kanclerz Hitler i ja zdajemy sobie dobrze sprawę z istniejących trudności, to sądzimy jednak, że przy dobrej woli trudności te będą do przezwyciężenia. W dalszym ciągu oświadczył Lansbury, nawiązując do prac komitetu nieinterwencji, że nie widzi on przyczyn, dla których mocarstwa nie miałyby się zebrać dla omówienia sprawy międzynarodowego pokoju.

Dwie rocznice

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 4. (Sin). Uczczenie rocznicy podpisania obowiązującej Konstytucji dokonane będzie w ten sposób, że pan Prezydent R. P. złoży jutro wieniec w Belwederze. W uroczystości tej wezmą udział marszałkowie Izb ustawodawczych, rząd z premierem na czele oraz przedstawiciele wyższych władz państwowych.

Warszawa, 22. 4. (Sin). W związku z układaniem programu obchodu żałobnego dla uczczenia rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego, wysunięty został projekt zawieszenia zajęć w szkolnictwie powszechnym i średnim. W dniu 12 maja mają być odwołane normalne zajęcia w szkołach, odbędą się tylko obchody okolicznościowe, przy czym młodzież weźmie udział w nabożeństwie żałobnym.

3000 odznaczeń

Warszawa, 22. 4. PAT. Piątkowy 93 numer „Monitora Polskiego" z dn. 23 kwietnia br. zawierać będzie 3000 nazwisk osób odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami, krzyżem niepodległości oraz medalem niepodległości.

Druga próba uroczystości koronacyjnych

Londyn, 22. 4. PAT. Dziś rano w opactwie westminsterskim odbyła się druga próba uroczystości koronacyjnych. Udział w próbie wzięli m. in. arcybiskup Canterbury, książę Norfolku, dziekan Westminsteru i lord major m. Londynu.

Setki ofiar tajfunu

Tokio, 22. 4. PAT. Agencja Domei donosi, na południowym wybrzeżu Sachalinu szalał niebywałej siły tajfun. 75 rybaków znalazło śmierć w falach wzburzonego morza, a o 170 brak wiadomości. 6 rybackich statków zostało doszczętnie zniszczonych.

Komisje rozjemcze dla przemysłu budowlanego

Warszawa, 22. 4. PAT. Minister opieki społecznej p. Zyndram-Kościałkowski powołał 3 nadzwyczajne komisje rozjemcze dla przemysłu budowlanego we Lwowie, Łodzi i Krakowie.

Komisjom przewodniczyć będzie naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej p. W. Premier. Komisje rozjemcze, które obradować będą kolejno w 3 wymienionych ośrodkach, ustalą warunki pracy i płacy robotników budowlanych na okres od 1 kwietnia r. b. do 1 kwietnia 1938.

APOLINARY HARTGLAS

DWUGŁOS WILEŃSKI

Jednak co Wilno, to Wilno! Jednak Wilno jest miastem kresowym. Jednak Wilno jest ukochanym miastem Marszałka, który w swoim czasie tam właśnie wyłożył swój pogląd na wzajemne stosunki pomiędzy ludnością polską a żydowską (zupełnie odmienny od tego, co się dzieje obecnie) i podkreślił prawa i obowiązki obywatelskie ludności żydowskiej. Jednak Wilno jest miastem, gdzie zawsze — nawet za czasów rosyjskich — panowały jaknajlepsze stosunki pomiędzy Polakami i Żydami, gdzie biło żywe źródło kultury narodowej żydowskiej, gdzie ongi żydostwo odznaczało się świadomością i dumą narodową — w odróżnieniu od niektórych innych dzielnic Polski. Mimo starań pewnych żywiołów i pewnych czynników zamącenia tych dobrych stosunków, mimo awantur akademickich, petard, napadów antyżydowskich i pobłażliwości profesorskiej — tradycja tolerancji i wzajemnego szacunku pozostała nadal żywa wśród lepszej i poważniejszej części społeczeństwa polskiego Wilna. Jeżeli w Warszawie czy Lwowie tylko poszczególne jednostki wśród elity społecznej polskiej mają odwagę zająć ludzkie stanowisko w sprawie żydowskiej — i głos ich pozostaje nieomal bez echa — to w Wilnie istnieją nadal grupy, posiadające tę odwagę, a tylko nieliczne żubry wzorują się w swych opiniach na ideologach Przytyka czy Mińska Mazowieckiego. Niestety, te żubry znajdują oddźwięk.

Na ogół jednak atmosfera w Wilnie jest o wiele lepsza, niż w innych dzielnicach Polski. Zarówno w kwestii żydowskiej, jak i w ujęciu zagadnień ogólno - politycznych. Pokutuje tam jeszcze tradycja walk o demokrację, walk z caratem o zmianę ustroju państwowego, opartych o hasła, głoszone przez wielkich rosyjskich bojowników o demokratyczną konstytucję, o równość obywatelską, o swobody i prawa ludu, (bez różnicy wyznań i narodowości). To też w Wilnie przemawia się inaczej, niż w innych miastach i miasteczkach Polski. Atmosferze Wilna ulegli widać i działacze tworzącego się Obozu Zjednoczenia Narodowego i przemawiali tam na Zjeździe powstającej nowej organizacji politycznej w d. 19 bm. zgoła odmiennym językiem, niż przywykliśmy do tego ostatnio.

Przewodniczący miejskiej organizacji Obozu, inż. Barański, poruszając problem żydowski, zaznaczył, że społeczeństwo polskie winno dążyć do wytworzenia własnego stanu średniego, ale bez sztucznego eliminowania ludności żydowskiej. Należy myśl gospodarczą polską aktywizować. Należy podnieść produkcję i konsumcję. Należy się „wstydzić... faktu.... że stan trzeci, handel — rzemiosło zaczyna powracać do swego właściwego miejsca w narodzie, ale nie pod wpływem świadomego odczucia przez społeczeństwo dotychczasowej anormalności stanu rzeczy.... a w wielu wypadkach raczej pośrednio pod wpływem szerzenia się negatywnych haseł, podszytych nienawiścią rasową i wyznaniową”. Tymczasem — zdaniem mówcy — rozsądek i potrzeby ludności robotniczej nie pozwalają „rezygnować z żadnego źródła inicjatywy gospodarczej — także i niepolskiego”. Inż. Barański żąda czynnego poparcia Państwa dla odradzającego się gospodarstwa polskiego, ale wypowiada się przeciwko poparciu, idącemu za daleko, „by poparcie to nie powodowało wynaturzeń i gospodarczego cherlactwa”.

Komisaryczny Prezydent m. st. Warszawy p. Starzyński, oświadczył na tym samym zjeździe w Wilnie, że jeżeli organizacja ta stanie się taką, jaką być musi, „to rząd będzie jego emanacją, a grupa posłów i senatorów obozu będzie niezbędna, by mogła w Sejmie i Senacie przeprowadzać uchwały i ustawy, które rząd będzie mógł realizować. Ale na to chcemy, by całe społeczeństwo było w szeregu, żeby nie było „my” i „wy”, żeby nie było wiary ślepej, że ktoś u góry, że rząd u góry może przeprowadzić wszystko”.

W przemówieniu swoim inż. Barański miał dużo racji i — o ile istotna treść jego nie odbiega od relacji prasowych — to społeczeństwo żydowskie nic prawie nie może mu zarzucić. Społeczeństwo żydowskie stoi na stanowisku, że każdemu obywatelowi wolno zająć się handlem, przemysłem, czy rzemiosłem, — a więc tymbardziej obywatelom - Polakom rdzennym. Jeżeli społeczeństwo polskie (w sensie etnicznym) odczuwa brak względnie niedostateczny rozwój pewnych warstw społecznych, to ma zupełną słuszność, gdy do uzupełnienia tych luk zdąża. Ale fałszywą jest droga — jak słusznie zresztą zaznacza inż. Barański — prowadząca do tego celu poprzez nienawiść rasową i wyznaniową, poprzez eliminowanie Żydów z tych samych dziedzin, po przez zasypywanie nie - polskich (etnicznie) źródeł inicjatywy gospodarczej. Polska jest dość wielka i dość ma ludności, by kroczyć drogą właściwą: przez podniesienie produkcji i konsumcji. Czas już odrzucić precz gospodarczą koncepcję nierobów i niedołęgów, która na długie lata zatruła politykę ekonomiczną Państwa — koncepcję niepowiększającego się bochenka chleba, który należy podzielić. Jeśli się pójdzie drogą podniesienia konsumcji i produkcji, to okaże się dość miejsca i dla rdzennie - polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu i dla żydowskiego. Ale nie należy niszczyć i marnować, tylko budować i tworzyć. Te myśli w przemówieniu inż. Barańskiego są zdrowe. Zdrowa też jest myśl, że należy poniechać sztucznego, cieplarnianego tworzenia placówek handlowych i przemysłowych, bo w takich inspektach choduje

się tylko charłactwa gospodarcze, obliczone na pomoc państwową lub na litość ogółu („swój do swego”), niezdolne do samodzielnego życia, i pasożytujące na Państwie dopóty, dopóki je zasila z funduszów ogólnych: z chwilą wyschnięcia źródła zasiłków wszystko to pobankrutuje, zawali się i wyziewami swego gospodarczego rozkładu zatruje nawet zdrowe placówki. Objekcję co do uwag inż. Barańskiego można mieć tylko jedną: ze słów jego wynika, że na poparcie może liczyć tylko gospodarstwo „polskie” (w sensie etnicznym). Otóż — pomijając pewną amoralność takiego ujęcia sprawy, bo przecież owo poparcie ma być z funduszów ogólno - państwowych, zatem i z żydowskich — należy zaznaczyć, że poparcie, ograniczone do jednej tylko grupy etnicznej, jest już w zasadzie swojej niezdrowym, sztucznym, i zdrowych tworów nie da.

Z tym jednym tylko zastrzeżeniem moglibyśmy powiedzieć: oby! oby tak było w istocie! Oby skończyło się już to „owszem” i to „zresztą”! I podobnież przechodząc do enuncjacji p. Starzyńskiego, też moglibyśmy powiedzieć: oby! — gdyby nie odbiegała tak od tego, co się widzi i co się słyszy. Niezależnie wszakże od naszego ustosunkowania się do dalszych wywodów p. Starzyńskiego, musimy podkreślić, że założenia, z których wychodzi są i zdrowe i ciekawe. A poza tym ciekawe są i informacje, zawarte w jego oświadczeniu. Okazuje się tedy, że O. Z. N. nie zmierza do totalizmu, do wyeliminowania wszystkich innych ugrupowań politycznych, lecz dąży po prostu do przeobrażenia się w jedno stronnictwo o bardzo szerokiej podstawie ideologicznej, względnie do utworzenia bloku stronnictw. O. Z. N. — jak można zrozumieć słowa p. Starzyńskiego — chce być stronnictwem większości, tak żeby móc wyłonić z siebie rząd na prawdę większościowy, i mieć w ciałach ustawodawczych grupę posłów i senatorów dość liczną, by móc przy jej pomocy przeprowadzać zamierzenia rządu. To jeszcze nie jest wcale ani takie straszne — jak wyglądało początkowo z komentarzy (zwłaszcza Goetel'owskich) do deklaracji pułk. Koca — i wcale nie jest źle pomyślane. Jeżeli tylko rzeczywiście będzie „tak, a.... nie inaczej”. Dodać do tego jeszcze przyzwoitą ordynację wyborczą — a zbliżyliśmy się nieomal do... stosunków angielskich. A już zupełnie przyklasnąć należy dalszej myśli p. Starzyńskiego o skończeniu raz wreszcie ze ślepą wiarą, że ktoś u góry może przeprowadzić wszystko. Z taką wiarą jest czasami społeczeństwu bardzo dobrze, bo może popuścić wodze własnej indolencji, może — jak dziecko — zdać się na jednostkę, która za niego myśli, za niego decyduje i robi. Ale, niestety, takie jednostki rodzą się raz na sto lat, a gdy ich nie staje, to — co się staje? Żywe przykałdy tego mamy przed oczami. Więc społeczeństwo winno potrafić samo myśleć o sobie, a rząd powinien być jego emanacją.

Ale — i tu jest kontrowersja pomiędzy rozsądnymi uwagami p. Starzyńskiego a życiem — jak to zrobić, żeby ten rząd wyrażał istotną wolę społeczeństwa? Czy można emanować rząd, usuwając społeczeństwo od wpływu nań? Czy można emanować rząd, odzwierciadlający wolę społeczeństwa, jeżeli społeczeństwu nie pozwala się wybrać takich przedstawicieli, jakich ono chce, tylko takich na jakich wybór właśnie rząd mu udzieli zgody? Czy wtedy nie następuje petitio principii? Czy wtedy rząd jest emanacją woli społeczeństwa, czy też społeczeństwo jest tylko wykonawcą woli rządu? A to jest też czasami dobre, ale o tyle tylko, o ile w rządzie jest jednostka, do której społeczeństwo ma niezachwiane zaufanie, w którą poprostu wierzy, którą deifikuje. A jeżeli takiej brak? Ale gdy taka jednostka jest — to wówczas rządzi właśnie ta „ślepa wiara, że toś u góry może przeprowadzić wszystko”.

I jeszcze jedno. Jeżeli nie ma być władzy jednostki, ukrytej pod fałdami stronnictwa, jeżeli władza ma spoczywać naprawdę w ręku społeczeństwa, posiadającego wśród siebie obóz, reprezentujący absolutną większość — to w każdym razie musi być dopuszczona wymiana zdań, musi być nawet tej nieszczęsnej mniejszości pozostawione prawo krytyki. Stronnictwo większościowe czasami z tej krytyki może coś pożytecznego i dla siebie wynieść, skorzystać z niej dla dobra ogółu. Gdy się knebluje usta mniejszości, gdy się wyklucza krytykę, to rozszerza się tylko deifykację jednostki na całe stronnictwo, a fetyszyzm taki prowadzi do skostnienia tej większości, do pozbawienia jej perspektywy życiowej, do osłabienia i rozkładu. I jak jest w istocie? Czy — choć organizacja ta nie stała się jeszcze „taką, jaką być musi” — czy dopuszcza się nawet obecnie swobodną krytykę w stosunku do niej? Czy daje się jej rozwijać w normalnych warunkach życiowych? czy też od razu się hoduje ją w atmosferze cieplarnianej, a więc zabija się ją od początku? A jeżeli stoi ona już teraz ponad wszelką krytyką, to co będzie gdy stanie się dopiero taką, „jaką być musi”? Wtedy zawsze będzie musiał być „ktoś u góry” — a to jest początek rozkładu woli zbiorowej społeczeństw.

Jednej kwestii nie poruszył p. Starzyński wcale, nawet w Wilnie. Kwestii, nad którą unosi się cień tragicznej śmierci śp. Prezydenta Narutowicza — kwestii żydowskiej i mniejszości narodowych w ogóle? Co będzie, gdy obozowi nie uda się objąć całego społeczeństwa polskiego, lecz — powiedzmy — tylko 75 proc. jego, t. zn. gdy obóz obejmie tylko 48 proc. ludności Państwa, a 52 proc. (w tym 36 proc. mniejszości narodowych i 16 proc. Polaków) pozostaną poza nim? Jak będzie wtedy? Na to p. Starzyński odpowiedzi nie dał. Na to odpowiedź da — życie.

Orzeczenie superarbitra w sprawie konfliktu w adwokaturze lwowskiej

Warszawa, 22. 4. (Sin). Ukazało się już orzeczenie superarbitra adw. Morawskiego w sprawie konfliktu w palestrze lwowskiej. Adw. Jan Morawski oświadczył, że porozumienie, jakie zostało zawarte między adwokatami żydowskimi i polskimi, obowiązuje natychmiast. Według tego porozumienia, *z Rady Adwokackiej zrezygnuje dwóch Żydów a na ich miejsce wstępuje dwóch Polaków, z sądu dyscyplinarnego zrezygnuje jeden Żyd, na jego miejsce wstąpi Polak i w ten sposób zostanie wyrównana ilość mandatów.*

Sprawa zatargu w palestrze krakowskiej nie jest jeszcze zlikwidowana.

Nowy układ sił w Europie środkowej przyniosą rozmowy weneckie

Wiedeń, 22. 4. PAT. Rozpoczynające się dziś w Wenecji 2-dniowe obrady wzbudzają olbrzymie zainteresowanie tutejszych kół politycznych. Szereg ostatnich wydarzeń politycznych, liczne podróże mężów stanu Europy środkowej i południowo - wschodniej i wreszcie wzmożona aktywność dyplomacji włoskiej, potęgują i uzasadniają to zainteresowanie. Aczkolwiek tematy rozmów są i zostaną zapewne okryte tajemnicą, tym niemniej na podstawie ostatnich mów kancl. Schuschnigga w Eisenstadt i premiera węgierskiego Daranyi'ego oraz tonu inspirowanej zapewne prasy austriackiej, w kołach poinformowanych wytyczają w ogólnych liniach ramy dyskusyj weneckich. Na wstępie, zgodnie z brzmieniem protokołów rzymskich, obaj mężowie stanu poinformują się wzajemnie o swej działalności politycznej, a więc Mussolini o umowie jugosłowiańsko - włoskiej i dalszych zamiarach wobec Rumunii, Schuschnigg zaś o rozmowach z Hodżą i Daranyim. Dalszym tematem rozmów będzie niewątpliwie obecny stan stosunków austriacko - niemieckich, który niestety *pozostawia coraz więcej do życzenia.*

Jednym z najważniejszych i najbardziej brzemiennych w skutki tematów będzie sprawa nowego układu sił w Europie środkowej. Pozostaje jedynie kwestia, czy układ ten pozostanie przez rozszerzenie ram protokółów rzymskich, *drogą układów dwustronnych, czy też przez odrodzenie dawno zapomnianej idei federacji naddunajskiej.* Niewątpliwie w jednym lub drugim wariancie Włochy zachowałyby dla siebie rolę dominującą, co znakomicie wzmocni ich pozycję mocarstwową. Słuszność tej hipotezy potwierdzają dwa daleko idące oświadczenia w mowach Schuschnigga i Daranyi'ego, mianowicie Schuschnigg wyrzekł się restauracji, twierdząc, że prócz Anschlussu i restauracji istnieje jeszcze trzecia alternatywa oraz że forma ustroju państwa jest sprawą drugorzędną wobec sprawy jego istnienia, Daranyi zaś pomija zupełnym milczeniem tradycyjne roszczenia rewizjonistyczne Węgier. Tym samym dwie największe przeszkody porozumienia Austrii i Węgier z Małą Ententą, a mianowicie *widmo powrotu Ottona oraz rewizjonizm węgierski w przede dniu rozmów weneckich przestały istnieć.* Słuszność tych hipotez potwierdza również z jednej strony pewne zdenerwowanie tutejszych kół politycznych niemieckich oraz wyjazd Goeringa do Rzymu, z drugiej zaś strony silne przygnębienie legitymistów.

Goering w Rzymie, Mussolini -- w Wenecji

Rzym, 22. 4. PAT. Premier Goering w towarzystwie małżonki przybył w charakterze prywatnym do Rzymu, powitany na dworcu przez podsekretarza stanu w min. spraw zagr. Bastianiniego oraz ambasadora niemieckiego w Rzymie Hassela.

Po zwiedzeniu miasta państwo Goering odjechali pociągiem do Neapolu.

Wenecja, 22. 4. PAT. Wylądował tu na swym samolocie Mussolini, który wystartował rano z lotniska w Forli. Towarzyszyli mu minister spr. zagr. Ciano i podsekretarz partii faszystowskiej. W drodze do palacu prefektury, gdzie zamieszkał, Mussolini był przedmiotem gorącej owacji tłumów.

Wenecja, 22. 4. PAT. Przybycie Mussoliniego, a następnie kanclerza Schuschnigga stało się powodem gorących manifestacyj ze strony ludności miasta. Kanclerz Schuschnigg witany był na dworcu prze zformacje faszystowskie, delegacje armii, marynarki i lotnictwa oraz uczestników walk w Afryce wschodniej. Wśród dostojników miasta znajdował się również arcybiskup Wenecji. Schuschnigg wysiadł z wagonu o godz. 10.55, witany przez Mussoliniego. Obydwie delegacje austriacka i włoska przyjęte zostały hymnami narodowymi. Obrady polityczne rozpoczęły się o godz. 16-ej.

Wszystkie hiszpańskie porty rządowe zagrożone minami

Rabat, 22. 4. PAT. Agencja Havasa donosi: Radio w Tetuanie nadało komunikat, w którym *rząd powstańczy zawiadamia rządy zagraniczne, że przed wejściem do wszystkich portów hiszpańskich, znajdujących się w rękach wojsk rządowych, założone zostaną pola minowe.*

Komunikat donosi w dalszym ciągu, że *rząd baskijski wydał nakaz aresztowania całego szeregu osób, domagających się poddania Bilbao.*

Protest przeciw blokadzie

Buenos Aires, 22. 4. PAT. Komitet obrony praw narodu hiszpańskiego" wręczył ambasadorom W. Brytanii i Francji *noty, protestujące przeciwko blokadzie portów hiszpańskich, w szczególności Bilbao.*

Dziekan Canterbury organizuje zbiórkę żywności dla Bilbao

Londyn, 22. 4. PAT. Dziekan Canterbury, który zwiedzał niedawno Bilbao i Walencję zwrócił się z apelem o zebranie 10 tys. f. szt., niezbędnych dla wysłania statku z żywnością do Bilbao. Możliwe, że statek taki odjedzie do Bilbao w ciągu 10 dni.

Nie mógł dotrzeć do Bilbao

La Rochelle, 22. 4. PAT. Angielski statek towarowy „Torpehall" w drodze z Gijon zawinął do portu La Rochelle - Pallice. Załoga statku składa się z marynarzy angielskich i hiszpańskich. W Gijon statek zabrał ładunek węgla który miał dostarczyć do portu w Bilbao. Nie mogąc dotrzeć z powodu blokady do Bilbao, statek udał się do La Rochelle.

Londyn, 22. 4. PAT. Zalecenia udzielone przez rząd brytyjski armatorom angielskim w sprawie żeglugi na wodach hiszpańskich wynikają z następującego ustosunkowania się czynników oficjalnych do tej kwestii: Posiadane przez admiralicję informacje o obecnej sytuacji w Bilbao nie pozwala ją rządowi zezwalać statkom handlowym na zawijanie do tego portu. Co się tyczy portów w Santander i Gijon, rząd zawiadomił armatorów o ryzyku żeglugi w tych okolicach, tym bardziej, że sytuacja tam zmienia się z każdym dniem. Z tego też powodu rady rządu brytyjskiego nie mogą mieć charakteru stałego. Zresztą władze ponawiają zapewnienia dane w czasie ostatnich obrad w Izbie gmin przez min. Edena, że angielskie statki handlowe będą *korzystały z ochrony marynarki angielskiej.*

Bombardowanie Madrytu trwa

Madryt, 22. 4. PAT. Rada obrony Madrytu ogłosiła w południe następujący komunikat: Dziś rano powstańcy wznowili ostrzeliwanie stolicy z ciężkich dział. Liczba ofiar bombardowania wśród ludności cywilnej w dniu wczorajszym sięga *50 zabitych i około 150 rannych.* Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego nie zanotowano poważniejszych operacyj. Artyleria rządowa ostrzeliwała obiekty wojskowe w Toledo.

Madryt, 22. 4. PAT. Bombardowanie Madrytu trwało od godz. 5 do 7 rano. Większość pocisków upadła w dzielnicy sąsiadującej z katedrą San Isidro Calle de Toledo. Liczba ofiar jest stosunkowo nieznaczna, gdyż mieszkańcy dzielnicy schronili się z chwilą rozpoczęcia bombardowania w piwnicach. Od godz. 7 do południa panował w Madrycie spokój.

Niesamowity czyn śmiertelnie rannego pilota

Madryt, 22. 4. PAT. Z Teruel donoszą, że lotnik rządowy, pilutujący aparat myśliwski, raniony śmiertelnie kulą, *rzucił się ze swym aparatem na atakujący go trzymotorowiec powstańczy, wskutek czego oba samoloty spadły na ziemię.*

Warszawa, 22. 4. (Sin). Dziś zapadł wyrok w procesie Szurig — Mackiewicz. Sąd uznał, że Szurig nie przeprowadził dowodu prawdy i skazał go na 2 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny.

Ujęcie morderców przywódcy hitlerowców w Argentynie

Buenos Aires, 22. 4. PAT. Komendant policji w La Plata zakomunikował w środę wieczorem ambasadorowi niemieckiemu, iż w San Martin aresztowano jednego z morderców przywódcy niemieckich narodowych socjalistów w Argentynie, Riedlego.

Buenos Aires, 22. 4. PAT. Na przedmieściu Buenos Aires aresztowano drugiego mordercę Riedlego. Jest nim obywatel argentyński, którego tożsamość nie została dotychczas ustalona.

PRZEGLĄD * PRASY *

Rozwiane nadzieje

Szybkość jest właściwością służby dziennikarskiej, ale jak każda rzecz na tym świecie, tak i szybkość ma dwie strony medalu. Sprowalza bowiem czasem na manowce, budzi niepokój, rozbudza nadzieje, po których następuje rozczarowanie Mogli się o tym przekonać dziennikarze, którzy byli obecni na konferencji prasowej u szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego p. płk. Kowalewskiego. P. płk. Kowalewski w ferworze dyskusji oświadczył we wtorek wieczór dziennikarzom, że do Ozonu będą przyjmowani także Polacy wyznania mojżeszowego. W redakcjach endeckich zawrzało. Nareszcie zjawił sisę temat, który będzie można eksploatować przynajmniej przez kilka tygodni. Zaczęto go też skwapliwie eksploatować. Oburzano się na obóz płk. Koca, że chce dopuścić Żydów, że nie czyni żadnych różnic między Żydami a Polakami w. m., no i że przez to w opinii polskiej obóz ten został skończony. Ale uradowała się także garstka zbankrutowanych karierowiczów, którzy kiedyś szumnie nazywali się Polakami, a w nawiasach dodawali małe literki w. m. (wyznania mojżeszowego).

Nagle wszystko się skończyło. Minęła radość endeków i rozwiały się nadzieje paru karierowiczów żydowskich. Jak się okazało, we wtorek podczas dyskusji wypowiedział płk. Kowalewski w ferworze dyskusji parę „niezrozumiałych" słów. Kiedy dziennikarze odeszli, opamiętano się w Ozonie, że przecież takie stanowisko wywoła niepożądaną reakcję w miarodajnej opinii endeckiej. Prędko więc skomponowano autorytatywne owiadczenie, że nie ma mowy o przyjmowaniu Żydów do Obozu Zjednoczenia Narodowego i to pod żadną postacią. Szybkość dziennikarska niektórych pism została ukarana. Komentarze aktualne wczoraj — są już dziś przestarzałe. Jeśli chodzi o nas, to nie mamy najmniejszego żalu do płk. Kowalewskiego. Druga enuncjacja płk. Kowalewskiego wprowadza, jakeśmy to już wczoraj podkreślili na naczelnym miejscu naszego pisma, bardzo pożyteczną jasność i dużą dozę realizmu. Zrywa się w ten sposób z długo praktykowaną zasadą zyskiwania sobie „swoich Żydów" i zwracania się w sprawach żydowskich pod niewłaściwym adresem. To, ale tylko to, należy powitać i oczywiście wyciągnąć należyte konsekwencje.

Krytyka, ale i cenzura

Na konferencji prasowej obozu płk. Koca zjawiło się dużo dziennikarzy, ale jakoś nikt nie kwapił się do zadawania pytań. Nie można się zresztą dziwić. Dziennikarze z pism prorządowych czuli się nieswojo wobec wyraźnego oświadczenia płk. Kowalewskiego, że Ozon nie posiada jeszcze organu prasowego. Okazuje się, że wszystkie komentarze i entuzjastyczne apele poszły na nic. Głośne akcesy nie pomogły A i opozycyjni dziennikarze zadowolili się pisaną enuncjacją i nie chcieli wdawać się w rozmowy. Z enuncjacji tej warto przytoczyć następujący urywek:

> Jeśli chodzi o nasz stosunek do prasy, muszę zaznaczyć — powiedział płk. Kowalewski — że nie narzucamy nikomu tego, co ma o nas pisać. Odwrotnie, będą nas cieszyły głosy krytyczne...

Niektóre pisma, cytując to zdanie, apelują już do pp. cenzorów, by zapamiętali dobrze te słowa, a nawet, by wyryli je sobie złotymi głoskami w swoich biurach. Jak się jednakowoż okazuje, radość jest przedwczesna, bo płk. Kowalewski na pytanie, dlaczego konfiskuje się pisma za ocenę obozu płk. Koca, skoro ten obóz tak bardzo lubi krytykę, odpowiedział:

> My nie konfiskujemy konfiskuje administracja państwowa...

Jest to najweselszy fragment całej konferencji prasowej. Płk. Kowalewskiemu nie można odmówić dobrego humoru. Ale z tego wynika jasno, że wprawdzie krytykować wolno, ale i konfiskaty nie zaszkodzą...

Sztuczki agentów Gestapo na terenie Czechosłowacji

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Praga, 22. 4. (z). W związku pomocy dla emigrantów niemieckich wygłosił dr Erwin Munk ciekawy odczyt na temat działalności szpiclów Gestapo w szeregach emigracji niemieckiej. Oto parę ciekawych szczegółów: Gestapo w Dreźnie chciała ustalić, na których odcinkach terenu granicznego Czechosłowacji znajdują się silne ośrodki antyhitlerowskie. W tym celu wysłano do Czechosłowacji agenta, który w pasie granicznym prowadził rozmowy z różnymi ludźmi, twierdząc, że interesuje się materiałem antyhitlerowskim i zamierza przemycić ten materiał również za granicę. Dostarczano mu często tego materiału, to też agent ten o niejednym się dowiedział. Dopiero po pięciu miesiącach został on zdemaskowany. Drugi wypadek wydarzył się z agentem, który miał działać wśród emigrantów w Czechosłowacji. Aby zapewnić mu należyte przyjęcie wśród działaczy emigracyjnych, zainscenizowano przytrzymanie go przez dwóch funkcjonariuszy Gestapo tuż przy granicy niem.-czeskiej. Funkcjonariusze Gestapo dali się „przekupić" przez agenta i w ten sposób dali mu rzekomo możność ucieczki do Czechosłowacji. Wkrótce udało się agenta tego zdemaskować. Inne zabiegi Gestapo w kierunku wdarcia się do kół emigracji antyhitlerowskiej nie powiodły się

Aresztowanie b. szefa sztabu gen. w Rumunii?

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Budapeszt, 22. 4. (z). Wedle doniesień „Uj Nemzetek" z Bukaresztu, panuje tam wielkie podniecenie. Chodzi o następstwa polityczne konfliktu z księciem Mikołajem i z żelazną gwardią. W stolicy Rumunii krążą pogłoski o aresztowaniu b. szefa sztabu generalnego gen. Samsonovici, oraz wielu wyższych oficerów i znanego polityka prawicowo-radykalnego prof. Fortu. Również dokonać miano licznych aresztowań w szeregach żelaznej gwardii. Wspomniane aresztowania nastąpiły na osobiste polecenie premiera Tatarescu, który chciał udaremnic zamach stanu, planowany jakoby przez żelazną gwardię.

Książę Mikołaj podpisał wprawdzie deklarację o zrzeczeniu się praw dynastycznych, jednak na jego pałacu nadal widnieje flaga domu królewskiego.

Degrelle na ławie oskarżonych

Bruksela, 22. 4. (z). Przywódca rexistów Degrelle oskarżony został o oszczerstwo i obrazę, popełnioną na osobie ministra komunikacji Jaspara.

Walka gospodarcza i bicie

Organ O. N. R-owców „A. B. C." umie niekiedy prowadzić polemikę bardzo żywo. Ale zdarza się czasem, z braku argumentów, używa jakichś dziwacznych chwytów. Te chwyty przypominają rozmowę dwóch przyjaciół, z których jeden powiada: „Jest źle", a drugi na to odpowiada: „Aeroplan leci". Taka „polemika" jest oczywiście wynikiem zakłopotania, a trzeba stwierdzić, że często przyczyną tego zakłopotania jest „Nowy Dziennik". Weźmy dla przykładu następujący fakt. Niedawno cytowaliśmy głos jakiegoś studenta zamieszczony w „Gazecie Polskiej", wskazując, że w głosie tym przebija znana ideologia: „Bić Żydów to nieładnie, ale zniszczyć ich i wyprzeć, to jest bardzo ładnie i etycznie". „A. B. C." cytuje nasze uwagi i pisze:

> Czy więc warto o Żydach wyrażać się tak delikatnie. Przecież oni „walkę gospodarczą" uważają za taki sam antysemityzm, jak i bicie Żydów.

Nie wiemy, gdzie i kiedy „A. B. C." wyrażało się delikatnie o Żydach. Ale mniejsza z tym. Niech się wyraża jak chce, nam to nie szkodzi. Natomiast odrobina logiki obowiązuje w rzemiośle dziennikarskim. Czyżby panowie z „A. B. C." nie rozumieli, że różnica pomiędzy „walką gospodarczą" a biciem jest niewielka i że obie metody są tak samo barbarzyńskie?

Skutki bicia są widoczne natychmiast, skutki „walki gospodarczej" są widoczne nieco później, ale obydwie metody prowadzą do jednego celu. Zresztą „spece" z O. N. R-u wiedzą o tym całkiem dobrze i w tym wypadku zakłopotanie „A. B. C." jest trochę niezgrabne.

(Rt)

* * *

We wczorajszym „Przeglądzie Prasy", „diablik drukarski" zmienił nazwę „Dziennika Porannego" na „Dziennik Powszechny". Tym razem złośliwość diablika dotknęła sympatyczne, szczerze demokratyczne pismo warszawskie, wychodzące pod redakcją J. Czarnockiego.

ŻYCIE POLITYCZNE

Tempo prac Ozonu

„Wieczór Warszawski" ogłasza rozmowę z pewną osobistością ze sfer politycznych na temat tempa pracy obozu płk. Koca. Oto treść rozmowy:

„Obóz nasz stosuje zawsze metodę działania raczej powolnego czyli t. zw. „piłowania". Trzymał się tej metody w swej działalności sam Marszałek Piłsudski. Płk. Sławek przez 6 lat „piłował" społeczeństwo i Sejm nową konstytucją, aż wreszcie „dopiłował" się swego.

Metoda ta oparta jest na znajomości psychiki polskiego społeczeństwa, którego nieraz nie można przekonać ani pozyskać, ale można mu cierpliwie i konsekwentnie pewne rzeczy wmówić. Początki OZN nacechowane są także tą metodą. Płk. Koc, pomimo dopingu ze wszystkich stron, długo i powoli opracowywał swoją deklarację, a następnie zastosował to samo tempo w organizacji OZN. Różnica może jest tylko ta, że „piła" płk. Koca jest cicha, a płk. Kowalewski nie unika odgłosów, a nawet zgrzytów, czego dowodem było zwołanie konferencji prasowej.

Metoda powyższa odznacza się tym, że z góry nie wiadomo, jak głęboko to „piłowanie" sięgnie. Dowiedzieliśmy się, że program OZN nie jest jeszcze wykończony, że także organizacja jest na razie tymczasowa, z czego wnoszą, że sztab OZN chce swoją akcję prowadzić w ścisłym związku z kształtowaniem się nastrojów i rozwojem stosunków politycznych. W krótkich słowach znaczy to tyle, że na razie nie wiadomo, czym OZN będzie ostatecznie".

Hitlerowscy suflerzy

Politycy i publicyści hitlerowscy lubują się w roli suflerów w stosunku do polskich kół miarodajnych szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej. Oto próbka takiej „suflerki" z „Voelkischer Beobachter": „Przez blisko trzy miesiące polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych kierowane było przez hr. Szembeka, zastępcę płka Becka. W tym czasie Warszawa w dziedzinie polityki zagranicznej odznaczała się jak największą wstrzemięźliwością. Wstrzemięźliwość ta zaszła tak daleko, że można było odnieść wrażenie, iż minister Szembek wypuścił cugle z rąk. Pokazało się to szczególnie w wyraźnym braku energii przeciwko tym kołom, które zamierzały czas nieobecności ministra spraw zagranicznych wykorzystać po swej myśli i osłabić polsko-niemiecką umowę z dnia 26 stycznia 1934 r. I chociaż burzycielom nie udało się wygiąć linii polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jednak mogą oni zapisać ten sukces, że wpłynęli w znacznym stopniu na polską opinię publiczną.

„Najważniejsze zadanie Becka będzie zatem polegało na tym, aby raz wreszcie w tej dziedzinie doprowadzić do jasności".

BLUM -- CZŁOWIEK I POLITYK

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") PARYŻ, w kwietniu.



BLUM W SWOIM GABINECIE PRACY.

65-lecia urodzin premiera francuskiego nie obchodzono uroczyście. Blum bowiem nie jest jubilatem i choć ogłosił „pauzę", to jednak nie spoczywa na laurach, ale w dalszym ciągu porwany jest wartkim prądem w wielkiej akcji reform społecznych, którą zapoczątkował.

Już wkrótce minie rok od dnia, kiedy w wyborach parlamentarnych zwyciężyły partie frontu ludowego. Za miesiąc zatem dopiero odbędzie się wielkie święto Leona Bluma. Albowiem zdobycze rządu frontu ludowego to j e g o zdobycze, a ewolucja, jaką cały kraj w ciągu tego roku przeszedł ku dobrobytowi, ku zabezpieczeniu pokoju i sprawiedliwości społecznej — to j e g o dzieło. Leon Blum będzie jubilatem frontu ludowego, teraz zaś nie ma zbyt dużo czasu dla swoich spraw prywatnych.

Przy żmudnej, codziennej pracy spędza dni i noce w pałacu prezydium ministrów, w Hotel Matignon. A 9-ty kwietnia na który to dzień przypadły urodziny Leona Bluma, był dniem powszednim, jak wszystkie inne. Tylko mała grupka przyjaciół pamiętała o tym. W socjalistycznym gronie „Populaire", założonym i redagowanym przez Bluma aż do chwili objęcia premierostwa, ukazał się krótki artykuł ku czci przywódcy. Kilku publicystów ogłosiło drobne wspomnienia. I na tym koniec.

A właściwie można by tyle pisać o tej pięknej postaci, która posiada tak bogatą, interesującą przeszłość, a teraz zajmuje centralną pozycję w europejskim życiu politycznym. Istnieje już kilka biografii, poświęconych osobie Leona Bluma. Wszystkie one jednak nie dają wyczerpującego obrazu Bluma - człowieka, pisarza, socjalisty, polityka, reformatora, orędownika pokoju, Żyda.

Teraz zaś osobistość Leona Bluma wzbogaciła się o nowy rys charakterystyczny — Blum jako szef rządu frontu ludowego, jako postać, jedna z największych w dziejach trzeciej republiki.

Nie można też przeprowadzić paraleli między Blumem a innymi nielicznymi Żydami, którzy wzbili się, jako mężowie stanu, na same szczyty życia politycznego w poszczególnych krajach. Już dziś stawia się Bluma wyżej aniżeli Disraeliego. A nikt z pośród słynnych Żydów, którzy takich dopięli stanowisk, nie podkreślał z taką godnością swo jego żydostwa. Nikt z pośród nich nie potrafił prawdopodobnie z takim zrozumieniem tak głęboko wniknąć w czysto żydowskie problemy. Leon Blum określił kiedyś Jauresa nazwą „symfoniczny geniusz". To samo śmiało można odnieść do samego Bluma. Symfoniczny geniusz — tylko on potrafił w tak cudownej harmonii połączyć w jedno Żyda i Francuza, socjalistę, szefa rządu, wysoki intelekt i człowieka z ludu.

Wszystkie biografie Leona Bluma rozpoczynają się i rozpoczynać się muszą, od jego żydowskiego pochodzenia. Urodzony w Paryżu, młodość swą spędził w żydowskim środowisku rodzinnym. Rodzina jego przybyła z Alzacji. W domu było sporo rodzeństwa, a ojciec ciężko walczył o byt. Był pracownikiem w przedsiębiorstwie tekstylnym, potem podróżował jako zastępca fabryki jedwabiu, następnie został dyrektorem przedsiębiorstwa, a w końcu właścicielem. Te szczegóły są już na ogół znane.

Ostanio podaje się cały szereg nowych, interesujących faktów. Jeden z biografów Leona Bluma opowiada, że obecny szef rządu francuskiego zna nie tylko język hebrajski ale i — Talmud. Rzekomo współpracował ze słynnym francusko - żydowskim uczonym, Reinachem, przy opracowywaniu krytycznego wydania greckich filozofów, a w pracy tej dużo usług oddała mu jego znajomość hebrajskiego i Talmudu. Naturalnie nie wiadomo o ile te szczegóły są ścisłe. Jednakże język hebrajski nie jest chyba obcy dzisiejszemu premierowi francuskiemu. Brat premiera francuskiego, dyrektor teatru Rene Blum opowiada, że Leon dobrze się zawsze orientował w modlitewniku.

W każdym razie bliskie są Leonowi Blumowi żydowskie sprawy. Kiedyś z pewnością dowiemy się i w tym kierunku całego szeregu interesujących szczegółów. Dowiemy się o długich i ważnych rozmowach z drem Weizmannem, o konferencjach, które ci dwaj mężowie często stosunkowo odbywali w sprawach palestyńskich. Jest faktem, że Leon Blum jest z pośród europejskich mężów stanu jednym z najlepszych znawców syjonizmu i problemów palestyńskich. A chyba zbyteczną jest rzeczą podkreślić, z jaką sympatią odnosi się Blum do naszego dzieła odbudowy.

Stale wierny swemu pochodzeniu, wkroczył Blum na drogę życia, która prowadzi wciąż w górę. W najważniejszych chwilach wspomina zawsze z dumą swą przynależność żydowską. Tak też było, kiedy bezpośrednio przed objęciem fotelu premiera, Blum wygłosił dłuższe przemówienie polityczne w amerykańskim klubie w Paryżu. Bankietowi temu przewodniczył zmarły w międzyczasie ambasador amerykański w Paryżu, Żyd, Jessie Strauss, a Blum wspomniał o ideałach wolnościowych Francji i Ameryki, podkreślając swą przynależność do żydostwa, które szczególnie ideały te docenić potrafi. Jeszcze wyraźniej uczynił to Blum w swej historycznej mowie, wygłoszonej dnia 6-go września 1936 w paryskim Lunaparku, gdzie wobec mas ludowych definiował swą politykę nieinterwencji w hiszpańskiej wojnie domowej.

Ta inicjatywa Leona Bluma, nie doceniana jeszcze w dostateczny sposób, nie tylko uratowała mocno zagrożony pokój europejski, lecz podyktowana była także dalekowzroczną nadzieją znalezienia wyjścia z wytworzonej w Hiszpanii sytuacji. Teraz, z dniem każdym coraz bardziej okazuje się, iż ten krok Leona Bluma był pociągnięciem politycznym niesłychanej wagi i że po prostu żadnego innego racjonalnego wyjścia nie było. Wówczas jednak, we wrześniu ub. roku, sprawa nieinterwencji była dla Bluma jak gdyby ogniową próbą. Wtedy też przybył do mas ludowych, by do nich przemówić, narażając się na to, że słowa jego zostaną zagłuszone, co więcej że go nie dopuszczą do głosu. A Blum powiedział wówczas:

„Jestem Francuzem dumnym ze swego kraju, dumnym z jego dziejów. I choć inna jest moja rasa, tak samo jestem przesiąknięty jego tradycją, jak każdy z was. Sprzeciwiam się rozważaniu możliwości wojny już dzisiaj, dlatego, że może ona być konieczna jutro. Wojna jest możliwa wtedy, kiedy się ją u w a ż a za możliwą, kiedy się ją proklamuje jako nieuniknioną. Nigdy jednak nie zgodzę się z tym, że wojna jest nieunikniona. Do ostatniej możliwości, do ostatniego tchnienia zrobię, jeśli to będzie konieczne, wszystko, by z kraju mego groźbę wojny usunąć".

Masy ludowe Paryża zrozumiały wówczas Leona Bluma i wysłuchały go. On zaś kontynuował swoją politykę. A był to jeden z najbardziej krytycznych momentów w roku premierostwa Leona Bluma. Przezwyciężył jednak ten kryzys, ponieważ wierny pozostał sobie, swej prostolinijności i swej polityce, owianej ideałem pokoju.

Z pośród całego szeregu tytułów do sławy, jeden dziś na plan pierwszy się wysuwa: Blum, który uratował pokój w Europie. To zaś wynosi go na jedną z pierwszych osobistości, po których Europa bardzo wiele jeszcze się spodziewa. **A. ALPERIN**

Walka z „trockistami, dywersantami i szpiegami"

Premier Z. S. R. R. piętnuje złodziejstwo i oszukiwanie państwa przez dygnitarzy partyjnych

Moskwa. 22. 4. PAT. Cała prasa sowiecka opublikowała sensacyjny artykuł przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR Mołotowa p. t. „Nasze zadania w walce z trockistami i innymi szkodnikami, dywersantami i szpiegami". Jest to druga część artykułu Mołotowa, opublikowanego w 8 numerze „Bolszewika" o „szkodnictwie, dywersji i szpiegostwie japońsko niemiecko-trockistowskich agentów".

W artykule tym premier sowiecki poruszył trzy zasadnicze zagadnienia: wychowanie kadr, dobór pracowników i metody kierownictwa. Artykuł ten jest interpretacją rezolucji ostatniego plenum centralnego komitetu partii oraz dwóch przemówień Stalina, wygłoszonych na tym plenum.

Premier sowiecki stwierdza zupełnie wyraźnie, że kadry kierownicze nie stoją na wysokości zadania, mimo, że w okresie od 1933 roku do 1936 r. liczba komunistów wśród personelu inżynieryjnego i technicznego wzrosła z 9 do 24 proc., a w niektórych działach przemysłu do 28 proc. oraz mimo że sowieckie wyższe zakłady naukowe w ciągu ostatnich 6 lat wypuściły specjalistów o 50 proc. więcej, a 3/4 robotników ukończyło różne kursy techniczne. Poza tym liczni kierownicy w przemyśle pozostali w tyle w swoim rozwoju politycznym, co doprowadziło do tego, że *trockiści i agenci obcych agentur wodzili za nos działaczy gospodarczych*. Lekarstwo na te braki Mołotow widzi w krytyce i samokrytyce, lecz krytyka ta powinna być przeprowadzona tak, aby nie podrywała zasady kierownictwa indywidualnego.

Pisząc o kadrach kierowniczych Mołotow piętnuje panoszące się wśród nich *złodziejstwo i oszukiwanie państwa, w czym brali udział i kierownicy partyjni*, na co przytacza szereg przykładów. Ujawnienienie szkodnictwa nie dało pożądanych rezultatów. — Kierownictwo gospodarcze stanęło na tym stanowisku, że za dobór ludzi odpowiedzialne jest kierownictwo partyjne i usiłuje zwalić swe niepowodzenie na karb szkodnictwa. Kampania prowadzona obecnie na rzecz krytyki i samokrytyki — pisze Mołotow — również nie daje pożądanych rezultatów, albowiem w wielu wypadkach wykorzystywana jest okazja do porachunków osobistych. *Procesy trockistów*, jak wynika z artykułu Mołotowa, nie tylko *nie podniosły produkcji lecz ją jeszcze obniżyły*. Świadczy również o tym skromne oświadczenie premiera sowieckiego, że *zadanie dopędzenia i prześcignięcia przodujących w dziedzinie techniki państw kapitalistycznych nie zostało zrealizowane*.

Na specjalne podkreślenie zasługują pewne fakty, ujawnione w artykule Mołotowa, a świadczące o obniżeniu produkcji i chaosie organizacyjnym.

W pierwszej części swego artykułu, zamieszczonego w nrze 8 „Bolszewika", autor wymienił szereg nazwisk „szkodników" m. in. Asinowskija, technicznego dyrektora azotowo tukowego kombinatu w Gorłowce, kilku członków organizacji kontrrewolucyjnej w tymże kombinacie, Kuczkowa starszego inżyniera konstruktora, który pracował w truście miedzi na Uralu, i innych członków organizacji kontrrewolucyjnej w wymienionym wyżej truście, Bitkera kierownika grupy kontrrewolucyjnej w przemyśle gumowym w Jarosławiu i wielu innych. Jako prawicowych szkodników Mołotow wymienia Jakowlewa, naczelnika elektrometalurgicznego kombinatu w Serafińsku, oraz inż. Kobardina z tegoż kombinatu. Zaznaczyć należy, że przytoczone wyżej przez premiera Mołotowa fakty były dotychczas przez prasę przemilczane. Prem. Mołotow *przemilczał również* czy przestępcy, których on wymienia, *a są wśród nich ludzie, zajmujący dość wysokie stanowiska, zostali pociągnięci do odpowiedzialności i czy zostali odpowiednio ukarani*.

Józefina Luner ułaskawiona

Wiedeń 22. 4. (S) Józefina Luner, bohaterka sławnego procesu wiedeńskiego, która na śmierć zakatowała młodocianą pomocnicę domową, Annę Augustin i wyrokiem z dnia 7 października 1936 skazana została na śmierć przez powieszenie, została obecnie ułaskawiona przez prezydenta Austrii.

Karę śmierci zamieniono jej na dożywotnie więzienie, z postem i ciemnicą w dniu 10-go każdego miesiąca.

Mężowi pani Luner na mocy amnestii zmniejszono karę do ośmiu miesięcy, którą już odbył i obecnie znajduje się na wolności.

Rozwiązanie sekty wyznawców biblii w Niemczech

Berlin, 22. 4. (z). Kierownik S. S. i szef policji wydał na mocy rozporządzenia o ochronie narodu i państwa zarządzenie, *rozwiązujące natychmiast na całym obszarze Rzeszy sektę „Biblische Glaubensgemeinschaft"*. Równocześnie zakazano wszelkich prób kontynuowania działalności tej organizacji, względnie utworzenia nowej organizacji o tych samych lub pokrewnych celach.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Dom osaczony"

Sztuka w czterech aktach Piotra Frondaie.

Nasz Teatr Miejski ma w swym zespole wybitną tragiczkę p. Zofię Jaroszewską. W każdym sezonie szuka więc dla niej wielkiej roli. Musi to być koniecznie rola tragiczna. Wprawdzie pani Jaroszewska przy swych warunkach zewnętrznych i kunszcie prowadzenia dialogu mogłaby doskonale też zagrać rolę komediową, o czym niejednokrotnie jużeśmy się przekonali. Ale pozostało u nas tabu, że popisowa rola p. Jarozzewskiej w sezonie musi być rolą tragiczną. Długo widocznie szukano, aż wreszcie wpadło się na „Dom osaczony", angielską sztukę autora francuskiego, świetnie przetłumaczoną przez p. Jachimecką.

Trudno uznać, że wybór był trafny. Sztuka zawiera w trzecim akcie wielce efektowną potężną scenę, ale poprzednie akty oraz ostatni akt są dość przewlekłe, a czasami nawet nieprawdopodobne. Rzecz dzieje się w środowisku oficerów angielskich, dżentelmenów w każdym calu. Pierwszy akt rozgrywa się w Egipcie, następny już w Palestynie przed wkroczeniem armii angielskiej podczas wojny światowej do Jerozolimy. Wielce efektowne i ze smakiem wykonane wnętrza projektował prof. Frycz.

Pułkownik Ward kocha gorąco znacznie młodszą od siebie żonę. Pułkownik jest idealnym żołnierzem i dżentelmenem. Żona jego jest jednak nieszczęśliwa, ponieważ kochała się jako młoda dziewczyna w Jeffie Gordonie, którego ojciec dopuścił się malwersacji i popełnił samobójstwo. Jeff spłacił długi swego ojca, w Kairze czy Aleksandrii ujrzał przypadkowo na ulicy swą dawną ukochaną, dowiedział się, że jest żoną pułkownika, który był ongiś przyjacielem jego ojca. Postanowił więc zaciągnąć się do jego pułku jako oficer. Pułkownik przyjmuje go, ale przedtem pyta się o zdanie swych oficerów. Przyjęciu sprzeciwia się major, który jest purytaninem i nie dowierza synowi z powodu grzechów ojca. Inni jednak koledzy nie podzielają tych obaw. Oto treść pierwszego aktu.

Z drugiego aktu dowiadujemy się, że Jeff Gordon otrzymuje misję bardzo niebezpieczną. W przebraniu arabskim ma się przedostać do nieprzyjaciela, by przekupić pułkownika tureckiego. Pani pułkownikowa, która Jeffa kocha tą samą miłością, co dawniej, wzywa go do siebie przez zaufaną Arabkę, zdemaskowaną potem jako szpieg turecki, by przed udaniem się na tę wyprawę z nią się pożegnał. Jeff znalazł się nagle w potrzasku, bo major, chcąc aresztować Arabkę, która jednak uciekła, szukał Araba, który z nią właśnie rozmawiał w momencie, kiedy do niej strzelano. Szukał go w mieszkaniu pnłkownika, ale żona pułkownika sprzeciwiła się rewizji, ukrywszy w bocznym pokoju swego ukochanego. Zamiast Jeffa bierze na siebie misję niebezpieczną brat pułkownikowej, wesoły oficer z pułku jej męża, a Jeff całą noc zostaje sam na sam z pułkownikową. Nic się jednak nie dzieje, bo gdy wyciąga po nią ramiona, ona błaga go, by nie ruszył się z miejsca. Musimy uwierzyć autorowi na słowo, że zakochany oficer, któremu pozostała śmierć jako jedyna ucieczka, posłuszny był temu rozkazowi.

Trzeci akt ma właśnie tę wspaniałą scenę o której już wspomnieliśmy. Pętla na szyi Jeffa zaciska się, albowiem purytanin — major oskarża go przed pułkownikiem o szpiegostwo. Złamany pułkownik skazuje go na śmierć bez sądu. Moment wysoce efektowny, ale nieprawdopodobny, autorowi jednak potrzebny właśnie jako pomost do tej sceny, dla której cała sztuka została napisana. Mary, dowiedziawszy się od męża, że jej ukochany został bez wyroku skazany na śmierć i ma być rozstrzelany, wybucha prawdą, która miażdży pułkownika. W ostatnim momencie udało się jednak odwołać egzekucję.

Na tym właściwie mogłaby się sztuka zakończyć. Autorowi potrzebny był jednak happy-end, dlatego pokazuje nam w akcie czwartym rannego w bitwie i umierającego pod czułą opieką swej żony pułkownika. Przed śmiercią wyznaje pułkownik majorowi, że Jeff jest właściwie jego synem, a potem wydaje ostatni rozkaz nietyle swej żonie, ile Jeffowi by ożenił się z jego żoną, gdy wojna się skończy.

Przytoczyliśmy umyślnie całą treść sztuki, by wykazać jej nicość przeładowaną dialogami, mimowolny komizm finału drugiego aktu i nieprawdopodobieństwo epilogu. Są tam wprawdzie przebłyski jakiejś walki między honorem a miłością, ale są to rzeczy właściwie drugorzędne. Gdyby przynajmniej ta sztuka miała na prawdę rolę, możnaby zrozumieć jej wystawienie. Ale i roli nie ma. bo poza sceną trzeciego aktu, Mary jest właściwie tylko cierpiętniczką, a w czwartym akcie nie ma już żadnego pola do popisu. Tylko taka artystka jak pani Jaroszewska mogła ożywić tę rolę. Gra jej była majstersztykiem kunsztu aktorskiego. Kulminacyjna scena trzeciego aktu nie była u tej subtelnej artystki nagłym wybuchem lecz poprzedzona i przygotowana została misterną grą odcieni, nie dziwota więc, że ta scena tak potężne wywiera wrażenie.

Godnym jej partnerem był p. Nowakowski, który stworzył zwartą, silną i pełną prostoty postać pułkownika. Najtrudniejsze zadanie miał p. Modzelewski, któremu powierzono rolę nieszczęsnego Jeffa. Zagrał ją bez patosu i bez taniego efekciarstwa. Inne role to tylko epizodyczne, a należycie z nich się wywiązali panie Wrońska i Bednarska oraz pp. Macherski, (doskonały major-purytanin,) Burnatowicz, (pełen temperamentu wesoły oficer) i inni.

P. Karbowski jako reżyser miał właściwie zadanie wielce ułatwione. musiał bowiem tylko sztukę zmontować i uwypuklić przede wszystkim scenę główną. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jedną rzecz, która bynajmniej nie jest drobnostką. Tyczy się to nie tylko p. Karbowskiego, ale wszystkich reżyserów naszego teatru. Aktorzy z wyjątkiem p. Jaroszewskiej i p. Nowakowskiego mówili tak niewyraźnie i tak nieraz cicho. że już do czwartego rzędu słowa ze sceny nie dochodziły. Nie powinno się chyba zapomnieć o publiczności, dla której przecież wystawia się sztuki...

M. H

Blokada, której nie było

KRAKÓW, 23 kwietnia.

Dokładnie jak w znanej bajce Andersena: Wszyscy mówią, wszyscy rozprawiają o nowych, cudownych szatach króla, wszyscy je widzą, każdy wskazuje na nie palcami, a tymczasem — król w ogóle żadnych szat na sobie nie ma. Powtórzyła się ta sama historia obecnie z t. zw. blokadą portu Bilbao. Od tygodni roznoszą się groźne wieści o zamknięciu zatoki biskajskiej przez wojska powstańcze, o minach, jakie czyhają na każdym kroku, o zawróconych z drogi okrętach handlowych — a w istocie wszystko to razem jest zwyczajną fikcją. Blokady nie ma.

Ostatnia debata w angielskiej Izbie Gmin dała tego tak jaskrawe dowody, że sam pierwszy lord admiralicji sir Samuel Hoare musiał się cofnąć, musiał się tłumaczyć. A nie chcąc przyznać, że Anglia istotnie narobiła zbyt wiele hałasu o nic, przytoczył na swe usprawiedliwienie, że wprawdzie istniała do niedawna skuteczna blokada floty powstańczej, że się jednak widocznie ostatnio sytuacja zmieniła, a to z powodu — szalejącej burzy, wskutek czego część floty powstańczej musiała się wycofać i chronić do odległejszych portów...

W rzeczy samej ta ostatnia debata w parlamencie angielskim była tylko poglądową lekcją, ilustrującą zupełną słuszność stanowiska opozycji, zajętego w czasie dyskusji hiszpańskiej, jaka toczyła się w Izbie Gmin 10 dni temu. Wówczas właśnie leader opozycji, major Attlee, zaatakował rząd, zarzucając mu niewłaściwe ustosunkowanie się do swych własnych angielskich okrętów handlowych, przewożących artykuły spożywcze do portu w Bilbao. Attlee już wówczas całkiem otwarcie oskarżył rząd angielski o to, że popiera wysiłki blokadowe generała Franca, skoro bezustannie stara się angielskiej marynarce handlowej wyperswadować, by nie wyruszała do Bilbao, ponieważ wody są rzekomo podminowane, ponieważ, w związku z blokadą powstańczą, grozi okrętom angielskim poważne niebezpieczeństwo. W jakim więc celu — zapytał przywódca Labour Party — utrzymujemy tak olbrzymią flotę, jeżeli nie potrafimy zapewnić bezpieczeństwa naszym neutralnym okrętom i jeżeli, mimo zapewnień rządu baskijskiego, że na wodach zatoki biskajskiej nic nikomu nie grozi, Anglia tak bardzo wzięła sobie do serca twierdzenia armii powstańczej o istniejącej blokadzie?

Wyjaśnienia udzielone wówczas przez sir John Simona, że dla zabezpieczenia okrętów angielskich rząd musiałby wysłać wyławiacze min, co byłoby niezgodne z zasadą nieinterwencji, nie potrafiły naturalnie zadowolić opozycji. Attlee oświadczył, że takie stanowisko jest poniżeniem dla marynarki brytyjskiej i że jest omal równoznaczne ze stanowiskiem, zajętym w czasie wojny abisyńskiej, kiedy Anglia pośrednio stała się winna katastrofy i rzezi tysięcy wolnych obywateli.

Teraz jednak dopiero, okazało się w całej pełni, że nie było żadnych podstaw do tego, by taką panikę rozsiewać i by każdy zjawiający się na baskijskich wodach okręt zawracać z drogi. Teraz dopiero okazało się, że rację miał słynny już dziś kapitan okrętu Mary Llewellyn „ziemniaczany" Jones („Potato Jones") który mimo rad i namów angielskich okrętów „ostrzegawczych" uparł się, że on jednak na nic zważać nie będzie i popłynie z ładunkiem 1500 tonn ziemniaków do Bilbao. Teraz kiedy były lord admiralicji w rządzie Labour Party, poseł Alexander, udowodnił faktami, że odyseja okrętu „Seven Seas Spray" nie była żadną odyseją, że żadnych min nie ma, że blokady nigdzie nie widać, prysła nagle cała ta bańka mydlana. I okazało się, że jeśli można o blokadzie mówić, to chyba nie o blokadzie floty powstańczej, ale o — angielskiej.

Że tego rodzaju polityka rządu angielskiego idzie tylko na rękę interesom generała Franca, nie ulega żadnej wątpliwości. Pytanie tylko, w jakim celu to Anglia czyni, jaki ma interes w tym, ażeby właśnie w ten sposób postępować. I tutaj właśnie sięgnąć musimy do oskarżenia, jakie wytoczył na ostatnim posiedzeniu parlamentu przeciwko rządowi, Lloyd George. Obwinia on Anglię o to, że popiera generała Franca w momencie, kiedy bliski już jest porażki. A w tym oskarżeniu znaleźć można — zdaniem naszym — także wytłumaczenie tej dziwnej polityki angielskiej. Anglia jest zainteresowana w tym, aby w wyniku wojny domowej w Hiszpanii żadna ze stron walczących nie odniosła definitywnego zwycięstwa. W tym kierunku też miały iść wysiłki mediacyjne, o których głośno było ostatnio. Jeśli zaś prawdą jest to, co twierdzi Lloyd George, że Franco jest bliski porażki, to właśnie dlatego, zdecydowała się Anglia działać na jego korzyść, aby przeszkodzić ewentualności walnego zwycięstwa wojsk rządowych. W ten sposób bowiem znowu utrzyma się „równowaga". W ten sposób obie strony skorsze będą do rokowań, widząc że ich szanse utrzymują się na ogół w równym poziomie i że przewaga jest po stronie — niczyjej.

Fair play? Ono widocznie obowiązuje jeszcze tylko — w sporcie.

H. P.

Kwakr i kaznodzieja u polityka i oratora

SOCJALIZM ANGIELSKI

George Lansbury jest socjalistą angielskim. Podkreślamy słowo angielskim, bo socjalizm angielski jest czymś zupełnie odmiennym od socjalizmu kontynentalnego. Marks większą część swego życia przepędził w Anglii, można by nawet ściślej powiedzieć, w bibliotece British Museum, gdzie nawet przyjmował swych przyjaciół i gości. Wedle teorii marksizmu, Anglia jako kraj wysoce kapitalistyczny miała się stać kolebką socjalizmu, bo w Anglii studiował Marks koncentrację kapitału, która, zdaniem jego, w rezultacie doprowadzić musi do uspołecznienia środków produkcji. Anglia, kraje anglo-saskie w ogóle, nie chciały odegrać naznaczonej im roli, koncentracja kapitału, objawiająca się w trustach, nie pochłonęła drobnomieszczaństwa, stworzyła przeciwnie warstwę „proletariatu w kołnierzykach", która, jak to świetnie zaobserwował Aldous Huxley podczas pamiętnego strajku węglowego przed kilkunastu laty, wrogo ustosunkowała się do klasy robotniczej, a self-mademan jest nadal ideałem typowego Anglika. Marksistów w Anglii można było za czasów Marksa i Engelsa policzyć na palcach. Jedynym może uczniem i prawowiernym wyznawcą Marksa był Hyndman, którego zwolenników, wedle złośliwego wyrażenia jakiegoś publicysty współczesnego, można było umieścić na jednej kanapie.

BIBLIA, A NIE „KAPITAŁ" MARKSA

Od tego czasu wiele się zmieniło, ale zasadniczo marksizmu dalej nie ma w Anglii. Podstawą Partii Pracy, która należy wprawdzie do drugiej międzynarodówki, ale stanowi w niej trzon tzw. reformizmu, są nadal angielskie związki zawodowe, owiane jeszcze wciąż duchem liberalizmu i typowo angielskie w swym całym nastawieniu życiowym. Źródłem, z którego przywódcy socjalizmu angielskiego czerpią natchnienie jest biblia, a nie „Kapitał" Marksa. W Anglii nikt się nie dziwi temu, że socjalista uczęszcza co niedzielę na nabożeństwo do swego kościoła, a po nabożeństwie wygłasza kazanie. Takim kaznodzieją był i jest Ramsay Mac Donald, takim kaznodzieją jest też George Lansbury. Trzeba bowiem wiedzieć, że kościół anglikański jest filarem pacyfizmu, a jeszcze wierniej służą pacyfizmowi rozmaite sekty religijne, stojące poza obrębem kościoła anglikańskiego. Kwakrem jest też Jerzy Lansbury.

GENTLEMAN JEST CZŁOWIEKIEM HONORU

Lansbury jest gentlemanem, nie przywiązującym jednak wagi do strony zewnętrznej, chociaż na pewno jej nie lekceważącym. Wierzy w lojalność i a priori nie odmawia tej lojalności nawet najzaciętszemu swemu wrogowi. Panuje nad swymi odruchami uczuciowymi i nie usiłuje obciążyć odpowiedzialnością swego partnera za to, co sam ma zdziałać, przypuszczając, że partner sam też poczuwa się do takiej samej odpowiedzialności. Gentleman nie rzuca słów na wiatr. Jest człowiekiem honoru i konceduje honor ludziom, z którymi ma do czynienia.

HITLER JAKO ORATOR I POLITYK

A Hitler? Jest chyba rzeczą zbędną próba skreślenia sylwetki wodza narodu niemieckiego. Jest to osobistość znana i mocno zarysowana. Jest to orator wierzący w magię słowa, jest święcie przekonany że słowo ma magiczną siłę, która sama jedna potrafi przeistoczyć świat. Swych interlokutorów chce oczarować właśnie swą wymową. Usiłował olśnić swym kunsztem oratorskim Mussoliniego, a potem sira Simona, wreszcie i Dawida Lloyd George'a. Hitler jednak jest nietylko oratorem, bo sam kunszt oratorski nie rozwiązuje tajemnicy jego powodzenia. Konrad Heiden w swej niezmiernie interesującej monografii o Hitlerze podkreśla objektywnie, że wódz narodu niemieckiego nie tylko interesuje się żywo polityką, lecz ma wybitny zmysł polityczny. Kwestie ekonomiczne pozostały dalej dla niego księgą zamkniętą na siedem pieczęci, a nauczycielem jego w tej dziedzinie był Feder, który teraz, gdy hitleryzm doszedł do władzy, usunięty został na plan jaknajdalszy, a w drodze łaski otrzymał tylko jakąś docenturę dość marnie zresztą płatną.

KWAKR I GENTLEMAN U POLITYKA

Przez dwie więc godziny rozmawiali z sobą kaznodzieja socjalistyczny wierzący w lojalność ludzką, gentleman angielski uznający zasadę fair play i polityk upajający się hasłyszem słowa, znający na pamięć wszystkie daty historyczne, ale pozbawiony zupełnie poczucia perspektywy dziejowej. Kwakr i hypnotyzer konferowali ze sobą na temat pokoju. A działo się to właśnie w momencie, kiedy Anglia realizuje gigantyczny plan zbrojeń, by móc rzucić cały swój autorytet na szalę wypadków, kiedy chwila będzie tego wymagać. Dla polityka — Hitlera wizyta kwakra socjalistycznego jest dlatego nader pożądaną dywersją, która ma zaniepokoić angielską opinię publiczną. Hitlerowi nigdy nie brak fascynujących haseł. Fantasta, operujący lekkomyślnie tysiącleciami, gotów jest uwierzyć chwilowo w szczerość swych obietnic, by już w następnym momencie drwić sobie z łatwowierności ludzi, z którymi rozmawia. A wielkie i naiwne dziecko polityczne, odsunięte właśnie dla jego łatwowierności od kierowania losami partii politycznej, której był jednym z twórców, jest zadowolone ze swej wizyty...

M. K.

RADJO

PIĄTEK, 23 KWIETNIA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7,30 Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego 8 Aud, dla szkół 11.30 Aud. dla szkół (dzieci starszych) Słuchow. pt.: „Sosna“ w/g St. Themersona 11,57 Sygnał czasu, hejnał 12,03 Płyty 12.40 a) dziennik południ. b) „Krzywica na wsi“ pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14,05 Płyty 15 z Warszawy wiad. gosp. 15.15 Płyty 15.55 Dokąd jechać w święto? 16 „Życie kulturalne Krakowa“ w opr. W. Góreckiego 16.10 Wiad, z dnia 16,15 Rozmowa z chorymi 16,30 Łódzka ork. salonowa pod dyr. T. Rydera 17 „Program liceów pedagogicznych“ odczyt wygł. M. Dzierzbicka 17.15 Koncert w wyk. M. Jonasówny (fort) i M. Janowskiego (śpiew) akomp. prof. L. Urstein 17.50 Pogad. aktualna 18 z Warsz. wiad. sport. 18.05 Poradnik sport. red. J. Włodarkiewicz 18.15 Lok. poradnik sport. 18,20 Recital śpiewaczy J. Szczerbińskiej, przy fort. J. Gerhardtówna 18.45 Program 18.50 „Jak Antek Skowron budował młyn?“ pogad. wygł. A. Ulrich 19 „Naszyjnik“ zradiofonizowana nowela Guy de Maupassanta 19.20 „Z pieśnią po kraju“ aud. prow. prof. Br. Rutkowski 19.45 „Zwiedzamy Ośrodek Wych. Fiz. w Warszawie“ reportaż 20.05 Pogad. o operze 20.15 z Teatru Wielkiego w Warszawie: „Biały kwiat“ (Blanche fleur) opera w 3 aktach W. Kienzla w I przerwie: dziennik wiecz. w II przerwie: pogad. aktualna.

Warszawa 6.30 p Kraków 15.15 Koncert w wyk. ork. symf. PR. 15.55 Jak spędzić święto? 16 Film, plastyka, architektura 16,10 Pogadanka społeczna 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.45 Program 18.50 Społeczne znaczenie „Dnia lasu“ 19 p. Kraków, 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem 15.55 Informator turystyczny 16 Program 16.05 Płyty 16,15 p. Kraków 18.20 „W Alpach szwajcarskich“ — pogad. wygł. K. Brończyk 18.30 Płyty 18.40 „Polacy na paryskim bruku“ — pogad. 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6,30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiadomości giełdowe 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15,55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Jak spędzić święto? 18,25 Płyty 18,45 Program 18.50 „Zagłębie Dąbrowskie w literaturze polskiej“, szkic liter. 19 p Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Jak spędzić święto? 15.45 Płyty 16,15 p. Kraków 18,20 Muzyka salonowa 18,50 Pogad. popularna 19. p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 15,15 Aud. muzyczna dla młodzieży 18,05 Aud. regionalna 19.30 Koncert symfoniczny z udz. Emanuela Feuermanna (wioloncz.) 20.50 „Morza i doliny“ — reportaż 22 Aud. esperancka 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Rzym 17,15 Koncert kameralny 21 „Cygańska miłość“ operetka Lehara.

Radio Paris 14.30 Teatr wyobraźni 18 Aud. słowno-muzyczna dla kobiet 18,45 Koncert wokalny 21 „Klub optymistów“ — wieczór piosenkarzy 23 Koncert nocny.

Budapeszt 17.30 Solo na klarnecie 19.30 „Złoto Renu“, opera Wagnera.

Lille 18.15 Melodie operetkowe 19 Aud. słowno - muzyczna 20.30 „Marouf“ — opera Rabauda.

Hilversum II 20.40 Koncert 21.40 Kabaret międzynarodowy 23 Muzyka organowa.

JUBILEUSZOWY PROGRAM ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ

Z okazji 10-lecia Rozgośnia Krakowska w dniach 24 i 25 kwietnia nadaje szereg ciekawych audycyj.

Reportaż z Wieży Mariackiej pióra Witolda Zechentera w/g pomysłu p. Wesołowskiego oparty jest na motywach rdzennie krakowskich, Będzie to rodzaj „wizji“ słuchowej z dziejów rynku krakowskiego, widzianych w perspektywicznym skrócie na tle mariackiego hejnału i odgłosów historycznych wydarzeń (24. 4. o g. 16,15). Tegoż dnia o godz. 16.50 wystąpi orkiestra Kolejowego Przysposobienia wojskowego pod dyr. Gemrota z towarzyszeniem chóru akademickiego pod kier. A. Kopycińskiego. Audycja ta nadana zostanie ze studia wybudowanego na Wystawie Radiowej w salach Starego Teatru. O godz. 21.50 czeka słuchaczy „Pół godziny impertynencji bez drutu“ znanej spółki satyryków krakowskich: Szczepańskiej, Grotowskiego i Müllera. Tym razem nastrój Krakowa ukaże się wyobraźni słuchaczy w mniej uroczystym świetle.

Dnia 25. 4. o godz. 9 grać będzie orkiestra Adama Hermana, po czym odbędzie się nabożeństwo na intencję dziesięcioletnich jubilatów — Poznania i Krakowa z okolicznościowym kazaniem.

Po południu o godz. 15,05 — nieco prymitywn zaczerpniętego z poezji Wincentego Pola przy dźwiękach „Szajne Kataryniki“, grającej popularne melodie ludowe. Szereg tych naiwnych obrazków na szkle malowanych opracował St. Broniewski, powierzając ich wykonanie zharmonizowanym głosom recytatorów śpiewaków. O godz. 16.45 czeka słuchaczy pogodne widowisko pt. „Bal, który się nie odbył“. Co roku bowiem taki bal się nie odbywa, a opłaty wstępu idą na budowę gmachu Muzeum Narodowego. Kierownictwo Rozgłośni Krakowskiej za radą autora słuchowiska, J. Meissnera zainstalowało mikrofony w Sukiennicach. Okazało się, że bal się przecież odbył przy współudziale... czyim? O tym — w słuchowisku.

Dnia 26. 4. nada Kraków jeszcze jedną audycję z okazji 10-lecia o godz. 21. Będzie to „Kurnat staroświecki“ w ramach którego ożyją romantyczne czasy Rzeczypospolitej Krakowskiej. Będzie to skromny „Listek wawrzynu“, który Krystyna Grzybowska poświęca ówczesnym poetom i patriotom krakowskim. Prócz wymienionych audycyj na fali ogólnopolskiej nadaje Kraków w okresie jubileuszowym wzmocniony program lokalny.

MISTRZ Z CREMONY

Stradivarius i jego skrzypce

(s) Cremona, stare czcigodne miasto sztuki w Lombardii, będzie wkrótce widownią wielkich uroczystości. Od czasu śmierci jej najsławniejszego syna, Antoniego Stradivariusa, minęło dwieście lat, obecnie na cześć nieśmiertelnego Cremończyka odbędą się liczne uroczystości, które trwać będą od maja do października. Przez ten czas specjalna komisja badać będzie autentyczność przedłożonych przez właścicieli skrzypiec Stradivariusa, które w ostatnich czasach jakoś bardzo licznie się rozmnożyły... Bo to co wyszło o błogosławionych rąk Stradivariusa, nosi na sobie piętno jego pracy, i swoim szlachetnym, niezwykłym dźwiękiem daje świadectwo geniuszu swojego twórcy.

Ale żaden z tych instrumentów, chociażby w jaknajcudowniejszych tonach przemawiał do ludzkości, nie zdradził dotychczas tajemnicy mistrza. Wciąż jeszcze nie możemy dociec, na czym właściwie polega cud Stradivariusów, i jakiemu technicznemu „chwytowi“ zawdzięczają swój sławny i niedościgniony dźwięk.

I jak dzieła, tak też i życie mistrza otaczają legendy i tajemniczość. Rozpoczyna się już od urodzenia. Kiedy właściwie Antonio Stradicari ujrzał światło dzienne? Biografowie nie są pod tym względem zgodni, natomiast zgodnie podają datę jego śmierci: 18 grudnia 1737 roku. Ale czy rzeczywiście Stradivarius, kiedy opuścił ten padół liczył 93 lat? Świadczyłyby o tym skrzypce nabyte w zeszłym stuleciu przez pewnego włoskiego arystokratę, u spadkobierców wielkiego mistrza. Instrument nosi datę 1736, a pod swoim nazwiskiem mistrz dopisał maleńkimi literkami: 92 lat. Wobec tego musiałby się urodzić w roku 1644. Niektórzy z biografów uważają jednakowoż, że urodził się znacznie później.

UCZEŃ PRZEWYŻSZA MISTRZA.

O jego życiu wiemy na szczęście trochę więcej. Jako dwudziestoletni młodzieniec wstępuje do pracowni skrzypiec najsławniejszego na ówczesne czasy lutnisty Nicola Amati. W tym samym czasie zaślubia młodą wdowę. Metryka zaślubin ostała się, ale dziwnym zbiegiem okoliczności, nie zawiera daty urodzenia.

Nie trwało długo i Stradivari prześcignął swojego sławnego nauczyciela. Sława jego skrzypiec sięgała i po za granice Włoch. Najsławniejsi artyści, koronowane głowy należały do jego klientów. Ale mimo tej sławy, mimo podziwu i szacunku, jakim go otaczano, pozostał Stradivari nadal niezwykle skromnym i prostym człowiekiem, który żył tylko dla swojej sztuki.

W roku 1698 zmarła jego żona, pozostawiwszy sześciu synów. Po roku ożenił się powtórnie. Z drugiego małżeństwa pochodzi czterech synów i córka. Ogółem wielki Cremończyk był ojcem 11-ga dzieci.

W ostatnich latach życia dwaj synowie gorliwie pomagali mu przy pracy. Na dzisiejszym Piazza Roma zakupił sobie mistrz skromny domek. Tam mogli go obserwować sąsiedzi, jak ubrany w biały skórzany fartuch, i małą czapeczkę na głowie przez cały dzień pracował przy swoich skrzypcach. Na słonecznym tarasie wisiały na długim drucie pojedyncze części skrzypiec, a dobroczynne włoskie słońce wysuszało lakier, który był jedną z nieodgadnionych i niedoścignionych tajemnic czarodzieja z Cremony.

KRÓLEWSKIE SKRZYPCE DLA KRÓLEWSKICH GŁÓW

Stradivarius przeżył dwie swoje żony i dwóch synów. Do późnej starości tworzył swoje nieśmiertelne dzieła.

W roku 1682 pewien bankier angielski zamówił u niego kilkoro skrzypiec dla króla angielskiego, kardynał Orsini zamówił troje skrzypiec dla królewicza hiszpańskiego. Książę Modeny i inni w listach dziękczynnych wyrazili się z zachwytem o trzymanych instrumentach.

Na krótko przed śmiercią zapewnił sobie Stradivari miejsce wiecznego spoczynku w kościele San Domenico w Cremonie i tam też został pochowany. W roku 1869 zburzono kościół, a prochy wielkiego Cremończyka rozwiały się na wszystkie strony świata, a jedynie nagrobek ocalał i ten znajduje się dotychczas w posiadaniu magistratu Cremony.

Nikt nie potrafi dokładnie określić, kiedy przyszedł na świat Stradivarius i gdzie spoczywają jego doczesne szczątki.

Ale żyją dzieła jego twórczej ręki, w które zaczarował nieśmiertelną duszę muzyki.

UŚMIECHNIJ SIĘ

ROŻNICA

On: — Ta aleja jest fatalnie oświetlona.

Ona: — Gdyśmy nie byli jeszcze po ślubie, wydawała ci się zawsze zbyt jasno oświetlona. (Le Rire)

POCHWAŁA RZEMIOSŁA

— Uważam synu, że powinieneś nauczyć się jakiegoś rzemiosła. Dobry rzemieślnik nigdy nie zginie! Dobry rzemieślnik ma zawsze zapewnioną przyszłość! Oto najlepszy dowód: Mussolini był murarzem, Hitler — malarzem, a Stalin — szewcem!

DROGA DO RAJU

Jakiś jegomość przechodzi przez jezdnię zapatrzony w niebo.

— Panie ładny — woła kierowca, przejeżdżającego auta, — jeżeli pan nie będzie patrzał tam, gdzie pan idzie, to pójdzie pan tam gdzie pan patrzy!...

BAJECZKA AMERYKAŃSKA

Była sobie raz w Hollywood pewna wielka gwiazda filmowa, która rozwieszała firanki na swych obrączkach ślubnych... („Express Poranny“)

KOMENTARZ

— Czemu oskarżony nie zwrócił znalezionego pierścionka?

— Panie sędzio, na pierścionku wygrawerowany był napis: „Do śmierci twój.“ (Le Rire).

LAKONICZNIE

Pan X. żąda od swoich podwładnych, ażeby mówili bardzo lakonicznie i równie szybko działali. Kiedy zawoła „śniadanie“ leżą przed nim odrazu gazeta, poczta, ubranie, płaszcz i kapelusz, a auto stoi już przed drzwiami. Pewnego dnia zawołał:

— Chory!

Służący znikł i dopiero po godzinie wrócił.

— Gdzie był? — pyta pan X i otrzymuje na to odpowiedź:

— Lekarz wezwany miejsce na cmentarzu wybrane, trumna kupiona, wieńce zamówione, klepsydry dane do druku.

KOLUMNA LWOWSKA

Z teatru lwowskiego

PANNA MĘŻATKA

Komedia w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Po „Spazmach modnych" Horzyca wydobył spod kurzu inną stuletnią komedię: „Pannę mężatkę" Józefa Korzeniowskiego. Nie jest to żadne arcydzieło, ani nawet jedna z lepszych sztuk autora „Kollokacji" i „Górali", ale przemawia do nas urokiem dawności i przebrzmiałej obyczajowości. Z tych względów mimo wad utworu, mimo to, że w nim dochodzi do głosu filisterstwo mieszczańskie w zgęszczeniu silniejszym niż gdzie indziej, (za co profesora literatury polskiej w Liceum Krzemienieckiem zgromił srodze sam Julian Klaczko) — sztukę warto było publiczności przypomnieć.

Pomysł nie jest wymyślny. Panna Cecylia znając słabość mężczyzn do mężatek, postanawia rozkochać w sobie i przykuć do siebie przystojnego i zamożnego pana Adolfa — udając mężatkę. Gra przy poparciu rozsądnej pułkownikowej tak dobrze się udaje, że nie tylko p. Adolf, ale nawet wuj „panny mężatki" pada ofiarą mistyfikacji. Gdy p. Adolf połknął już haczyk, wtajemniczony major, wuj p. Cecylii, miał mu zdradzić prawdę i powstrzymać go od zamiaru wyjazdu. Do tego miejsca rzecz rozwija się naturalnie, cóż kiedy autor napisał dopiero dwa akty, i trzeba koniecznie stworzyć trzeci. Koncept widocznie Korzeniowskiego zawiódł, skoro musiał się uciec do powtórzenia zasadniczego pomysłu, ażeby przedłużyć sztuce życie i rozwiązać akcję. Teraz mianowicie z kolei p. Adolf udaje, że się zaręczył. A najgorsze — ażeby się trick trzymał kupy — Cecylia musi temu uwierzyć. Kruchość i nieprawdopodobieństwo pomysłu polega przede wszystkim na tym, że p. Adolf za mało miał czasu na to. Wieczorem miał się z Cecylią spotkać w teatrze, ażeby się z nią przed wyjazdem pożegnać; tymczasem nie przychodzi, a następnego dnia już jest zaręczony i ma się żenić. Pocieszmy się tym, że myśl tej nieoryginalnej zemsty podsunął mu być może poczciwy, ale chyba nie tęgi na umyśle, p. major.

Mankament konstrukcyjny sztuki i pewne dłużyzny nie przeszkadzają, że komedyjkę dzięki świetnej obserwacji mieszczańskiego środowiska, solidnym rysunkom postaci, czystości języka a nawet różnym dobrym powiedzonkom, („Jeżeli się kocha, to się nie krytykuje, to się kocha z wszystkimi brodawkami..."), słucha się z prawdziwą przyjemnością.

Wystawiono rzecz z pietyzmem. Pani Malsnowicz (Cecylia) poruszała się na scenie ze swobodą „krynolinowej" kokietki z epoki „Kollokacji", ze smakiem i finezją rozgrywając uwodzicielską partię. Pani Jakubińska była świetnie zrównoważona matroną. Leliwa jako major był karmazynem całą gębą. Stępowski grał jak zwykle inteligentnie.

Składna reżyseria Krasnowieckiego.

„PROFESJA PANI WARREN"

Sztuka w 4 aktach G. B. Shawa.

Jak wiele innych zdobyczy i prądów kulturalnych, tak i moda na Shawa przyszła u nas z dużym opóźnieniem.. „Profesję pani Warren" i wiele innych, nieznanych u nas wcale sztuk Shawa, widziałem w Berlinie równo piętnaście lat temu. W ówczesnym Berlinie żaden sezon ani też żaden ze stołecznych teatrów nie był do pomyślenia bez kilku utworów złośliwego G. B. S., a „Święta Joanna" w reżyserii Reinhardtha z Elżbietą Bergner, przez kilka miesięcy czarowała publiczność. Jeżeli już Shaw, — to warto się pokusić o tę właśnie „Świętą Joannę", w której obok wszystkich znanych czarów shawowskiej muzy, zamknięty jest ładunek wysokowartościowej, niezniszczalnej poezji.

„Profesja pani Warren" demaskuje brudy moralne i sankcjonowane zbrodnie. Pani Warren do spółki z szarlatanem Croftsem prowadzi w szeregu miast europejskich dobrze prosperujące domy publiczne, czerpiąc stąd olbrzymie dochody. Córkę Wiwię trzyma zdala od siebie, wychowując ją i kształcąc w pierwszorzędnych zakładach naukowych Anglii. Córka o trybie życia i zarobkowania matki nic nie wie, aż do jej powrotu do domu na stałe. Konflikt w duszy Wiwii wybucha, gdy się dowiaduje, z jakich źródeł matka czerpie pieniądze, i jakim pieniądzom ona sama zawdzięcza swoje dotychczasowe utrzymanie i swoje wykształcenie. Konflikt Wiwii przechodzi przez kilka faz, gdy jednak widzi, że nie zdoła matki przekonać o nikczemności jej zawodu, ani nakłonić jej do porzucenia haniebnej praktyki, teraz gdy już posiada majątek — postanawia rozstać się z matką na zawsze i zamiar swój realizuje.

Shaw jak zwykle: metodą dialektyczną, rozkładając pojęcia kapitalistycznej mentalności i pojęcia etyki „na wiele głosów" niejako, odkrywa mechanizm obu racyj — czarnej i białej — sam zostając w rozgrywce bezpartyjnym. Shaw zadaje pytania i nie odpowiada na nie. Jeżeli taka obiektywność, czy nawet indeferentyzm moralny, w epice jest naczelną zasadą, w sztuce dramatycznej, roztrząsającej pewne zagadnienia i tezy, w ostatecznym wyniku nas razi. Można oczywiście przyjąć, że Shaw wierzy w potęgę dobrego. Wierzy, iż wystarczy zło pokazać, ażeby jako takie zostało poznane i musiało wobec idei dobra kapitulować. Ale Shaw często za daleko się posuwa w tem pozostawianiu widza samemu sobie, własnej ocenie i własnemu wyborowi. Nie wymagamy oczywiście moralizatorskich tendencyj i wiemy, że taka właśnie forma wynika u autora z niechęci do patosu, nie mniej brak wyraźnie wypracowanej postawy własnej, w niektórych sztukach Shawa umniejsza ich wartość. Zwłaszcza, gdy je zestawimy z takim powiedzmy dramatem jak „Cezar i Kleopatra", wstrząsającym dogłębnym, socjalnym ujęciem spraw ludzkich.

Artyści grali dobrze. Pani Życzkowska (p. Warren) trochę może za głośna i za żywa, jak na postać Shawa (zwłaszcza z początku), świetnie zagrała scenę końcową, pożegnanie z córką. Scena ta była również próbą talentu, młodej artystki Szrajerówny; próbą udałą. Madaliński najbliższy był chłodnym, intelektualnym charakterom sztuk wielkiego szydercy. Butrym, Guttner, Więckowski dzielnie się trzymali.

Reżyserował Wilam Horzycs.

IZYDOR BERMAN.

Rolnicy buntują się przeciw kontyngentom bydła przeznaczonym dla uboju rytualnego

LWÓW, w kwietniu.

(B.) Któż to nie pamięta, jak w czasie kampanii ubojowej różnego rodzaju antysemici posługując się „statystyką" wykazywali, że z chwilą wprowadzenia systemu uboju mechanicznego wzmoże się znacznie popyt na bydło. Starano się wszelkimi argumentami dowieść, że nawet niezamożna ludność, która dotąd raz w tygodniu kupowała mięso, zacznie więcej konsumować, gdyż trefne mięso potanieje, a popyt na bydło przyczyni się do podniesienia standartu życiowego wsi. Tymczasem wszystkie te rachuby i „statystyki" zupełnie zawiodły. Nie tylko konsumcja mięsa wzmogła, ale wręcz przeciwnie, bardzo znacznie spadła. Przede wszystkim ograniczenie kontyngentu bydła, przeznaczonego dla uboju rytualnego, w znacznym stopniu przyczyniło się do spadku popytu na żywy towar. Ponadto znaczna część społeczeństwa chrześcijańskiego, albo wogóle przestała konsumować mięso z uboju mechanicznego, (wciąż jeszcze krążą wersje, że mięso to jest — czarne) albo też kupuje mięso koszerne.

O tym zdają sobie już dziś dokładnie sprawę wszystkie te czynniki które z taką gwałtownością forsowały sprawę tzw. uboju „humanitarnego". Szeroko zakrojona akcja, jaką od pewnego czasu prowadzi się we Lwowie i na całym terenie Małopolski wschodniej wśród ludności chrześcijańskiej, aby spożywała tylne mięso z uboju mechanicznego, a nie koszerne — świadczy o tym najdobitniej. Chłopi zaczynają się pomału buntować przeciw ograniczeniu kontyngentów bydła dla uboju rytualnego. Do Lwowa nadeszły w ostatnich czasach wiadomości z wielu wsi, w których rolnicy na zebraniach domagali się zwiększenia kontyngentów bydła dla ludności żydowskiej, wskazując całkiem słusznie, że od czasu wejścia w życie ustawy ubojowej zauważyć się daje raczej podaż, aniżeli popyt na bydło.

Onegdaj ukazał się nawet komunikat w prasie, który całkiem nie dwuznacznie stwierdza, że na terenie samego województwa lwowskiego ubój bydła spadł w lutym br. o 6,14 proc., a w marcu, mimo świąt — o 3,9 proc. w stosunku do okresu, przed wprowadzeniem ustawy ubojowej.

Natomiast wszyscy fachowcy zgodnie stwierdzają, że bardzo znacznie wzmógł się popyt na drób, który w wielkich ilościach konsumuje pozbawiona mięsa koszernego ludność żydowska, zamieszkująca Małopolskę Wschodnią. Dyrektor Związku eksporterów drobiu Mieczysław Poraj-Rożański ogłosił w ostatnim numerze „Wiadomości Rolniczych" z 11 kwietnia, wydawanych przez lwowską Izbę Rolniczą artykuł o „Hodowli drobiu i jej znaczeniu w Polsce". Omawiając sprawę zwiększonych możliwości eksportowych drobiu autor wzywa rolników do wzmożenia hodowli drobiu i stwierdza, że „obok tych możliwości zwiększyła się konsumcja wewnętrzna, wynikająca ze zmiany systemu uboju, co spowodowało bardzo znaczne zapotrzebowanie na drób przez ludność żydowską i wpłynęło na silną zwyżkę cen drobiu". Tak pisze wybitny fachowiec, który operuje materiałem statystycznym, zebranym po wejściu w życie ustawy ubojowej. Dziś każdy już wie. że kampania ubojowa przyniosła tylko wielkie straty i szkody. Zrujnowała ona sającym dogłębnym, socjalnym ujęciem spraw ludzkich.

TEATR POWSZECHNY ŻOŁNIERZA.

W „Teatrze Powszechnym Żołnierza" idzie od kilku tygodni i cieszy się dużem powodzeniem sztuka W. Fodora „Matura". W sztuce starannie wystawionej święci triumf (znana naszemu miastu z poprzedniego sezonu) Janina Martini, w roli uczenicy Katarzyny Seidl.

(b.)

—<>—

„OBLICZE TWÓRCZE LWOWA"

W związku z zamieszczonym pod powyższym tytułem w poprzedniej „Kolumnie lwowskiej" artykułem p. dra I. Bermana, proszeni jesteśmy o sprostowanie nieścisłej informacji, jakoby „Wisenszaftlecher Żurnal" nie istniał już od 4 lat. W rzeczywistości ostatni numer czasopisma tego nosi datę: marzec 1936. Poza tym organ ten literacki redagowany był i wydawany przez Hermana Pasternaka, a nie przez wymienionych w artykule pisarzy: Aszendorfa, Szudricha i Bomsego, którzy przygodnie tylko współpracowali w „W. Ż."

Po sensacyjnym wyroku w Kielcach

Przebieg rozprawy o zamordowanie rodziny Szmulewiczów

Kielce. 22. 4. (S) Jak już donosiliśmy w procesie o zamordowanie rodziny Szmulewiczów zapadł wyrok uwalniający. Niemniej warto poinformować o przebiegu tej niezwykłej rozprawy.

W dniu procesu, na długo przed godziną 9-tą rano ulice prowadzące do gmachu sądu okręgowego w Kielcach były zapełnione tłumem ciekawych pragnących widzieć oskarżonych o zamordowanie rodziny Szmulewiczów w Stawach, powiatu jędrzejowskiego. Punktualnie o godz. 9 posterunkowy P. P. wprowadza trzech oskarżonych, skutych w kajdany na salę rozpraw. Jeden z nich Jan Pietras płacze. Czwarty oskarżony, Władysław Stępień został po śledztwie zwolniony i przeciw niemu sprawę umorzono.

Przewodniczący, wiceprezes sądu otwiera rozprawę, stwierdzając że świadek Jan Kita zmarł a Szabse Rosenholz nie stawił się na rozprawie — gdyż przebywa w wojsku w Przemyślu. Adwokat Manela wnosi o odroczenie rozprawy celem przesłuchania Rosenholza, któremu główny świadek procesu 12-letni Jankiel Szmulewicz podał nazwiska oskarżonych bezpośrednio po morderstwie. — Adwokat zgłasza również powództwo cywilne w imieniu Jankla i Feigi Szmulewiczów w kwocie zł 500 zaś imieniem żony Kenigsteina i Moszka Szmulewicza wnosi powództwo cywilne adwokat Rattner także w kwocie 500 zł. Po naradzie sąd ogłasza postanowienie, że powództwa cywilne przyjmuje.

Następnie sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonych. Oskarżeni są to ludzie młodzi. Antoni Chmielak urodził się w r. 1917 i jest rolnikiem, Jan Pietras liczy lat 21 a Józef Rzepecki liczy lat 22. Oskarżeni do winy się nie przyznają, podając różne miejsca pobytu w czasie dokonania zbrodni

Jako pierwszy zeznaje 12-letni Jankel Szmulewicz. Jest to szczupły chłopiec, który opowiada, że widział dokładnie jak zabito jego rodzinę. Jankel widział, jak matka wręczała mordercom pieniądze, poznaje i poznał w czasie śledztwa wśród 30 okazanych mu przez policję ludzi — obecnych oskarżonych. Ze słów Jankla wynika, że głównym sprawcą czynu był Józef Rzepecki. Świadek nie może natomiast dokładnie powiedzieć, ile oddano strzałów i w jakim miejscu znajdowali się poszczególni oskarżeni w czasie dokonywania zbrodni.

Sąd odczytuje potem zeznania Szabsy Rosenholza. Z zeznań tych wynika, że tuż po morderstwie zapytywany przez niego Jankel podał mu nazwiska oskarżonych. Świadek Peas, delegat pow. kom. P. P. stwierdza również, że Jankel podał nazwiska obecnych oskarżonych jako morderców i na podstawie tych zapodań zdołano ująć oskarżonych Posterunkowy Wcisło stwierdza, że ilość podanych przez Jankla Szmulewicza w czasie przesłuchania strzałów zgadza się z ilością strzałów stwierdzonych w czasie śledztwa.

Sąd odczytuje zeznania zmarłego świadka Kity, z których wynika, że bezpośrednio po morderstwie był u niego oskarżony Rzepecki, który chwalił się, że posiada większą gotówkę i chce mu sprzedać rewolwer. Z kolei przesłuchano szereg świadków odwodowych, którzy usiłują wykazać alibi oskarżonych.

Na tym przewodniczący zamyka przewód sądowy, po czym zabiera głos prokurator Wolinek — który stwierdza, że zeznania Jankla Szmulewicza zasługują w zupełności na wiarę i że niektórych nieścisłości w zeznaniach chłopca nie można wziąć pod uwagę, ponieważ chłopiec przeżył straszną tragedię i widział na własne oczy, jak zabito pięć osób z jego rodziny.

Sąd po krótkiej naradzie ogłosił, jak wiadomo, wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych od winy i kary. W motywach sąd zaznaczył, że zeznania 12-letniego Jankla Szmulewicza są sprzeczne i nie można na ich podstawie wydać wyroku skazującego.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Podania o pozwolenie na sprzedaż artykułów monopolowych

Ministerstwo Skarbu komunikuje: W związku z napływającymi do Ministerstwa Skarbu i innych władz centralnych licznymi podaniami o przyznawanie uprawnień na sprzedaż artykułów monopolowych, podaje się do wiadomości, iż załatwianie tych podań, jeśli chodzi o zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych, należy do właściwych miejscowo urzędów skarbowych akcyz i monopolów państwowych, w drugiej zaś instancji, do izb skarbowych; jeśli zaś chodzi o hurtownie monopolowe — do dyrekcji właściwych monopolów.

Wnoszenie podań o powyższe uprawnienia do Ministerstwa Skarbu, bądź też innych władz niewłaściwych w tych sprawach, jest bezcelowe, gdyż podania te są bez rozpatrywania kierowane do właściwych władz.

W wypadku sporządzenia podań przez biura pisania podań, klienci tych biur powinni we własnym interesie pilnować kierowania podań na właściwą drogę, przez co unikną zbytecznej zwłoki w załatwianiu spraw i jeśli chodzi o odwołania utraty terminów odwoławczych

Stosowanie zniżek celnych

Okólnikiem L. D. IV 6404/3/37 Min. Skarbu wyjaśniło, że brak w zgłoszeniu celnym wniosku stron o zastosowanie przy odprawie celnej zniżki nie może być przeszkodą do zastosowania omawianej zniżki, ponieważ tego rodzaju zniżki winny być stosowane z urzędu. Okólnik powyższy wydany został na tle interpretacji par. 48 przepisów wykonawczych do prawa celnego.

Likwidacja zamrożeń polsko-szwajcarskich

Porozumienie polsko - szwajcarskie, dotyczące wymiany kompensacyjnej realizowane jest na ogół pomyślnie. Likwidacja zamrożeń szwajcarskich w Polsce, jakie powstały do dnia 30 listopada 1936 r. została na mocy układu likwidacyjnego prawie całkowicie dokonana. Odnośna kwota wynosząca kilka milionów franków szwajcarskich została prawie całkowicie odmrożona drogą dokonanych transakcyj eksportowych z Polski do Szwajcarii, wśród których wysuwają się na plan pierwszy transakcje produktami rolnymi.

Przewidziane w porozumieniu polsko-szwajcarskim dokonywanie transakcyj eksportowych na poczet zablokowanych w Polsce na specjalnych kontach w Banku Polskim należności finansowych szwajcarskich, nie napotyka w zasadzie na żadne trudności i szczególnie w ostatnich czasach rozwija się pomyślnie.

Układanie listy urlopowej w przedsiębiorstwach

Wobec zbliżającego się okresu rozpoczęcia urlopów pracowniczych podajemy przepisy dotyczące sposobu układania listy urlopowej dla pracowników. Ogólną zasadą, ustaloną przez ustawę o urlopach, jest, że pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów. W tym celu przez upoważnionych do tego pracowników winny być ułożone listy osób uprawnionych do korzystania z urlopów i uzgodnione z pracodawcą. Jeżeliby pomiędzy pracodawcą a pracownikami nie doszło do uzgodnienia listy urlopowej, to wówczas decyduje w tej sprawie inspektor pracy.

W każdym razie w okresie czasu od 1 maja do 30-go września każdego roku co najmniej 50% ogólnej liczby pracowników powinno korzystać z urlopu.

W przedsiębiorstwach zatrudniających znaczną liczbę pracowników mogą powstać trudności przy układaniu listy urlopowej. Jeżeli w tego rodzaju przedsiębiorstwie istnieje związek pracowników, obejmujący ogół tych pracowników, i związek ten uznany jest zarówno przez tych pracowników jak i przez pracodawcę za stałe przedstawicielstwo pracowników, — to wówczas układanie listy urlopowej należy do związku, z tym, że lista ta, jak powiedziano wyżej, uzgodniona zostaje następnie z pracodawcą. Jeżeli natomiast w przedsiębiorstwie nie ma organizacji pracowniczej, która mogłaby być uznaną za przedstawicielstwo ogółu pracowników, to wówczas układanie listy urlopowej należy do specjalnych delegatów, wybieranych przez pracowników na ogólnych zebraniach wszystkich pracowników danego przedsiębiorstwa.

Ubezpieczenie od protestów wekslowych

W jednym z większych towarzystw asekuracyjnych omawiany jest projekt wprowadzenia nowej formy ubezpieczeń. Mają być przyjmowane ubezpieczenia portfeli wekslowych na wypadek protestu. Rzecz jasna, iż każdy weksel będzie odpowiednio badany, celem uniemożliwienia wszelkich oszustw i fikcyjnych transakcyj. Obecnie już pewne osoby prywatne przyjmują takie ubezpieczenia, przy czym podejmują się rewindykacji należności od dłużnika.

W Łodzi — jak już donosiliśmy — działa prywatna instytucja ubezpieczeniowa przed protestem wekslowym.

Nowe hurtownie skupu ryb

W portach rybackich za granicą kapitał i inicjatywa prywatna w handlu rybą morską są podstawą rozwoju rybołówstwa morskiego. Port rybacki w Gdyni do niedawna posiadał tylko jedną firmę hurtowego handlu świeżymi rybami z połowów polskich rybaków, a i ta firma bez pomocy państwowej musiałaby ograniczyć swą działalność. Ostatnio zaobserwowano pożądane zjawisko powstania w porcie rybackim w Gdyni nowych firm hurtowego skupu świeżych ryb morskich. Firmy te, dysponując prywatnymi kapitałami, mogą zdobyć w kraju coraz większy zasięg odbiorczy dla ryby morskiej, co z kolei przyczynió się mocno do wzrostu zatrudnienia rybaków.

Z gdyńskiego rynku śledzi i łososi

Sezon śledzi solonych w Gdyni ma się już ku końcowi. Należy go uważać za najgorszy od szeregu lat poprzednich. Wpłynęły na to: zbyt wygórowane ceny za importowane śledzie oraz silna konkurencja między importerami śledzi w Gdyni i Gdańsku. Zarobki spadły do minimum, a w wielu wypadkach sprzedawano śledzie po cenach własnych lub poniżej cen zakupów.

Połowy łososi na polskim morzu w dalszym ciągu nie dopisują. Wobec małych połowów, płaci się rybakom po 6 zł. za 1 kg dużych łososi (od 7 do 13 kg sztuka) i po 5.40 zł. za 1 kg mniejszych łososi. Większość zakupionych łososi wysyłana jest za granicę.

Rezolucje konferencji waszyngtońskiej

Wśród szeregu rezolucyj powziętych przez międzynarodową konferencję włókienniczą w Waszyngtonie zasługuje na uwagę również i rezolucja zalecająca obniżenie, w miarę możności, barier celnych na całym świecie.

Międzynarodowa konferencja włókiennicza uchwaliła również rezolucję przedłożoną przez rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie utworzenia międzynarodowej komisji dla badania warunków produkcji oraz cen w przemyśle włókienniczym.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22. 4. Akcje: Bank Polski 100,50 Cukier 30.60 Węgiel 20,50 Lilpop 13.50 Starachowice 32.60—32.75. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwestycyjna I em. 66 II em. 65 konwersyjna 58.63—59 dolarowa 54.50 kupon 6.47 stabilizacyjna 368 kupon 3.43 konsolidacyjna grube 55,75 setki 54.25—54.38 drobne 53,88. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.30 Holandia 289,30 Kopenhaga 116.50 Londyn 26,09 Nowy Jork czek 5,27 5/8 Nowy Jork tel. 5.28 Oslo 131.10 Paryż 23,45 Praga 18.39 Sztokholm 134.35 Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa. 22. 4. Kursy orientacyjne: Dillonowska 62.25 Warszawska 48 konsolidacyjna grube 55.75 drobne 54 Stabilizacyjna 368 Śląska 48, Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 22. 4. Dewizy: Paryż 19.40 Londyn 21.59 3/4 Nowy Jork 4,37 1/8 Bruksela 73,87 1/2 Mediolan 23.04 Amsterdam 239.40 Berlin 175,70 Sztokholm 11.75 Oslo 108.50 Kopenhaga 96.40 Praga 15.26 Białogród 10 Ateny 3,90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Japonia 125.50 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 61.— przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jark 22. 4. Stabilizacyjna 63 Dolarowa 49 Śląska 44,50. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 4. Kursy zamknięcia: Berlin 40.22 Londyn kabel 4,93 17/32 Paryż 4.44 1/4 Zurych 22.86 1/4 Rzym 5.26 1/4 Amsterdam 54.76. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 22. 4. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 25 3/4 termin 25 3/4 Cyna 269 1/4—1/2 termin 264 5/8—7/8 Banka 271 Straits 271 Ołów 26 1/8 termin 26 Miedź 59 3/4—60 termin 57 1/4—3/8 Elektrolit 64—66 Złoto 140,7 1/2.

KRONIKA

KWIECIEŃ
23
PIĄTEK

Wschód słońca 4 g 16 m

Zachód słońca 18 g 29 m

12 Ijar 5697

Goście jugosłowiańscy opuścili Kraków

Bawiący w Krakowie członkowie jugosłowiańskiego chóru akademickiego „Obilić" zwiedzili saliny wielickie. Z Krakowa jako ostatniego etapu wycieczki po Polsce, goście jugosłowiańscy odjechali wczoraj o godz. 11.10 w drogę powrotną do Belgradu, żegnani na dworcu kolejowym przez przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskie go, Towarzystwo Polsko - Jugosłowiańskie, miejscową kolonię jugosłowiańską, przedstawicieli chórów krakowskich, młodzież akademicką i liczną publiczność. W chwili ruszenia pociągu chór akademicki krakowski pożegnał odjeżdżających pieśnią.

Komu przysługują renty wdowie?

Renta po rencíście lub ubezpieczonym pracowniku umysłowym przysługuje wdowie w tym wypadku, jeżeli śmierć ubezpieczonego jest następstwem wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, albo też jeżeli ubezpieczony pracownik umysłowy posiadał w chwili śmierci przynajmniej 60 miesięcy składkowych ubezpieczenia. Okres 60 miesięcy ulega skróceniu do 12 miesięcy, jeżeli ubezpieczony przed rozpoczęciem ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych uzyskał prawo do zaopatrzenia emerytalnego z tytułu własnej pracy z innych źródeł niż Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Dla uzyskania renty wdowca konieczna jest jego niezdolność do wykonywania zawodu i brak niezbędnych środków utrzymania, pod warunkiem, że zmarła ubezpieczona ponosiła koszty utrzymania rodziny w całości lub w części.

Dla uzyskania renty wdowiej niezbędne jest złożenie we właściwej ubezpieczalni następujących dokumentów: 1) legitymacji ubezpieczeniowej zmarłego, 2) świadectwa zgonu ubezpieczonego, 3) świadectwa ślubu w pełnym lub krótkim wypisie sporządzonym po zgonie ubezpieczonego, 4) zaświadczenia wydanego przez właściwą władzę administracji państwowej lub komunalnej (starostwo, zarząd miejski, zarząd gminy), stwierdzającego istnienie wspólności małżeńskiej do chwili zgonu oraz stwierdzającego, czy zgłaszająca roszczenia pobiera zaopatrzenie z innych źródeł, oraz 6) metrykę urodzenia wdowy.

Cyklista najechał na 80-letniego staruszka

Ptak Teofil, robotnik, jadąc rowerem ul. Basztową w stronę ul. Długiej, na skrzyżowaniu ulic najechał na przechodzącego jezdnią Woronieckiego Mikołaja (lat 80), zam. przy ul. Świętokrzyskiej 12, który upadając na jezdnię doznał potłuczenia lewego kolana i lewej ręki. Woroniecki udał się sam na Pogotowie Ratunkowe.

Motor samochodowy stanął w ogniu

Schyf Zygmunt, kierowca samochodu, zapalając motor w Rynku Głównym z niewiadomej przyczyny spowodował zapalenie się zbiornika z benzyną, wskutek czego ogień objął cały motor. Będący w pobliżu szoferzy przybiegli z pomocą i ogień ugasili przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda nieznaczna. Wypadku w ludziach nie było.

85 osób zatrzymano podczas obławy

Wczoraj przeprowadziły organa policji obławę na terenie m. Krakowa, w czasie której zatrzymano 85 osób, oraz skontrolowano 106 różnych miejsc, w których schodzą się podejrzane osoby.

—<>—

Czy wykupiłeś już szekel?!

Budowa tramwaju do Cichego Kącika

Drugi deptak w Alei 3-go Maja

W ostatnich dniach przystąpiono do robót przygotowawczych dla przedłużenia linii tramwajowej nr 4 od bramy głównej parku dra Jordana do Cichego Kącika. Nowa trasa kolei elektrycznej posiadać będzie 2 tory o dług. około 1200 m. Linia tramwajowa od ul. Żwirki i Wigury skręci łukiem na prawą stronę Al. 3-go Maja gdzie biec będzie wzdłuż dawnego koryta Rudawy.

W związku z wytyczeniem prostej trasy usunięte zostaną niektóre ze sporadycznie rosnących olch, przyczem podkreślić należy, że zmiana warunków podłoża po zasklepieniu koryta Rudawy — zagrażała w poszczególnych wypadkach stopniowym ich usychaniem.

Szyny kolejowe, które oddalone będą o 5 m. od krawężnika jezdni, biec będą między pasami zieleni. Bezzwłocznie po ukończeniu robót technicznych, Ogrodnictwo m. przystąpi do założenia trawników a w niedalekiej przyszłości zasadzone zostaną 2 rzędy drzew, które wytyczą drugi deptak w Al. 3-go Maja.

Z całym naciskiem podkreślić przytem należy, że nowa linia tramwajowa zbliży Kraków do Lasu Wolskiego oraz ułatwi komunikację do stadjonu sportowego i przyszłych terenów wystawowych na małych błoniach.

Kupcy zrujnowani napadem Doboszyńskiego domagają się odszkodowania

W dniu wczorajszym wpłynęło do Sądu Okręgowego w Krakowie — zapowiedziane już przez nas — zgłoszenie powództwa cywilnego w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego. Imieniem trzech poszkodowanych kupców żydowskich z Myślenic zgłosił powództwo adw. dr Frühling, motywując pretensję w następujący sposób:

W nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. dokonała uzbrojona banda w Myślenicach napadu rabunkowego na szereg sklepów, które w miarę możności rozkradła, resztę zaś towarów i urządzeń zniszczyła, paląc i rozbijając co wpadło pod rękę.

Pastwą napadu padły sklepy, oraz ruchomości, należące do powodów, oraz szeregu innych osób, a w szczególności rozkradziono, a następnie spalono furmankę z towarem bławatnym, stanowiącym jedyny i cały majątek Nichy Emmer, matki 9-ciorga dzieci nieletnich, rozkradziono sklep należący do Hirscha Westreicha, zrabowano sklep Józefa Hopfenberga i szereg innych sklepów.

Wdrożone postępowanie karne wykazało, że na czele stał wiceprezes Stronnictwa Narodowego inż. Adam Doboszyński, który przesłuchiwany określał rabunki powyższe mianem akcji „politycznej".

Doboszyński, jako przywódca odpowiedzialny jest po myśli art. 134, 136 i 137 kodeksu zobowiązań, solidarnie z resztą członków bandy, za szkodę wyrządzoną powodom.

Szkoda materialna powódki Nichy Emmer powstała przez kradzież i spalenie całego zapasu towaru bławatnego, wynosi łącznie kwotę zł. 2.846.

Szkoda materialna powoda Hirscha Westreicha powstała przez splądrowanie całkowite sklepu, wynosi kwotę zł. 380.—.

Szkoda materialna Józefa Hopfenberga, powstała przez splądrowanie jego sklepu, wynosi kwotę zł. 104.55.

Zastrzegając sobie dochodzenia przeciwko oskarżonemu i jego towarzyszom dalszych szkód tutaj nie wykazanych, wnoszą powodowie o zasądzenie inż. Adama Doboszyńskiego na zapłacenie Niche Emmer w Myślenicach kwoty zł. 2.846 z 8% od dnia 24 VI 1936 r., Hirschowi Westreichowi w Myślenicach kwoty 380 zł. 00 gr z 8% od dnia 24 VI 1936, oraz Józefowi Hopfenbergowi w Myślenicach kwoty 104 zł. 55 gr z 8% od dnia 24 czerwca 1936 r., wraz z kosztami sporu.

Powodowie wnoszą o przyznanie im w niniejszym sporze prawa ubogich, uzasadniając wniosek swój zaświadczeniami Zarządu Miejskiego w Myślenicach, które potwierdzają następujący stan faktyczny:

Do chwili napadu rabunkowego bandy Doboszyńskiego, była Nicha Emmer kupcową.

Furmanka z towarami bławatnymi, stanowiąca cały jej dorobek życiowy i cały dobytek jej, oraz dziewięciorga nieletnich dzieci, została przez bandę rozkradziona i spalona. Nicha Emmer została nędzarką.

Hirsch Westreich, na utrzymaniu którego zostaje żona i 5-cioro małoletnich dzieci, utrzymuje się z handlu, który nie przynosi mu 100 zł. miesięcznie.

Józef Hopfenberg utrzymuje rodzinę swą złożoną z 4-ga ludzi, z zarobku dziennego w kwocie około 2 zł.

Od chwili napadu sytuacja powodów stała się tragiczna, ruina pokrzywdzonych stała się trwała, a nędza nie pozwala im nawet na złożenie opłat sądowych dla dochodzenia praw.

Dwóch nieboszczyków pobierało rentę od siedmiu lat

We wsi Kaszów pod Krakowem mieszkali dwaj robotnicy Boroń i Baran. Obaj ulegli przed laty wypadkowi i z tej przyczyny przyznano im rentę, którą stale pobierali.

Wszystko byłoby w porządku gdyby nie to, że pewnego dnia wyszło na jaw, iż Baran i Boroń nie żyją już od siedmiu lat a mimo to pobierają nadal rentę.

Sprawą zainteresowała się policja, która wdrożyła dochodzenia. Dały one sensacyjny rezultat. Okazało się bowiem, że rentę inkasowały wdowy Regina Boroniowa i Antonina Baranowa, a działo się to za wiedzą wójta Józefa Owcy, który każdorazowo potwierdzał prawdziwość podpisów, a goniec gminy Sylwester Buła wypłacał odnośne kwoty.

Cała ta czwórka zasiadła na ławie oskarżonych. W I-ej instancji został zasądzony Buła na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem Owca na 6 miesięcy aresztu, Boroniowa — która nieprawnie pobrała 7000 zł. na półto ra roku więzienia. Natomiast Baranowa została uniewinniona, gdyż przewód sądowy wykazał, że mimo śmierci męża miała ona prawo do renty.

Obecnie sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie, gdzie podwyższono wymiar kary. Buła został zasądzony na 8 miesięcy bez zawieszenia, Owca na 1 rok, Boroniowa na dwa lata więzienia.

Z sali koncertowej

WITOLD MAŁCUŻYŃSKI — (STARY TEATR)

Laureat trzeciej nagrody tegorocznego konkursu Szopenowskiego jest bardzo młodym jeszcze człowiekiem, którego walory pianistyczne najzupełniej usprawiedliwiają nader zaszczytne wyróżnienie w uszeregowaniu laureatów ze wszystkich stron świata. Jury warszawska miała bardzo obfity i rzeczywiście wyborowy materiał pianistyczny i była w lepszym położeniu od brukselskiej, która na konkursie skrzypcowym odbytym nieco później miała wybór ilościowo znacznie skromniejszy. Widać, że pianistów chodzi po tym świecie dużo więcej niż wszelkich innych instrumentalistów.

W grze Małcużyńskiego uderza przede wszystkim wielki rozmach i potężny ton, dwie właściwości, które nie tylko w grze estradowej mają przekonywującą siłę. Technika bardzo daleko posunięta i solidna wskazuje na znaczne zdolności manualne, sumienną pracę i duże wymagania, a przez program dowodzi poważnego stosunku do problemów muzycznych. Pewnej remedury wymaga tylko nieco twarde uderzenie oraz zrywanie akordów i „krótki oddech" we frazowaniu. Poza tym jednak odnosi się wrażenie, że wśród polskich pianistów młodszej generacji kroczy Małcużyński w pierwszym szeregu, a może w ogóle na samym czele.

Dr. Apte.

Oddziały rządowe na przedmieściach Toledo

Madryt. 22. 4. PAT. Korespondent agencji Havasa donosi, że artyleria wojsk rządowych ostrzeliwuje w dalszym ciągu Toledo. Oddziały rządowe, które dotarły do przedmieść Toledo, posuwają się w dalszym ciągu naprzód. W mieście znajdują się jedynie wojskowi obrońcy.

Wstrzymana ofensywa na froncie biskajskim

Paryż. 22. 4. PAT. Korespondent Havasa na froncie biskajskim donosi, że raz jeszcze niepomyślne warunki atmosferyczne zatrzymały rozpoczętą onegdaj na froncie biskajskim ofensywę wojsk powstańczych. Widzialność wskutek ciemnych chmur jest minimalna.

We wtorek po południu 18 trzymotorowych aparatów powstańczych dokonało lotu nad pozycjami wojsk rządowych w Mdala, bombardując skład amunicji, na który zrzucono przeszło tysiąc pocisków wielkiego kalibru. Magazyn ten wyleciał w powietrze wraz z czterema armatami.

Burgos. 22. 4. PAT. Korespondent Havasa donosi, że oddziały powstańców przystąpiły wczoraj na odcinku Leon koło wzgórza Sierra Cavrocedo do oczyszczania terenu, gdzie kilka oddziałów wojsk rządowych stawiało w dalszym ciągu opór. Teren został całkowicie oczyszczony. Powstańcy wzięli do niewoli wielu jeńców i zdobyli poważny materiał wojenny. Oddziały rządowe straciły przeszło 100 bitych.

Saragossa. 22. 4. PAT. Korespondent Havasa donosi, że na froncie aragońskim daje się zauważyć wzmożona działalność wojsk rządowych. Oddziały rządowe usiłowały wczoraj odebrać powstańcom pozycje na odcinku Almudevar, zostały jednak odparte, pozostawiając na placu walki 30 zabitych i 50 rannych.

Odcięci w mieście uniwersyteckim

Madryt. 22. 4. PAT. Korespondent Havasa podaje, że w nocy z wtorku na środę powstańcom, znajdującym się w mieście uniwersyteckim, udało się ułożyć kilka desek na części mostu, który łączył ich z powstańcami w Casa del Campo. Pomimo tego aktu bohaterstwa, który kosztował ich wiele ofiar, powstańcy *nie mogą korzystać z tego mostu*. Jest on bowiem stale pod ogniem karabinów maszynowych wojsk rządowych, otaczających miasto uniwersyteckie. Dziś rano baterie rządowe *zniszczyły całkowicie most*. Oddziały rządowe na tym odcinku ustawiły tam potężne reflektory, które umożliwiają pracę żołnierzy w nocy. Dotychczas zabitych zostało przeszło 20-tu żołnierzy powstańczych, usiłujących zbliżyć się do mostu.

Krążownik niemiecki i jego zawartość

Walencja. 22. 4. PAT. Ministerstwo marynarki i lotnictwa komunikuje: Wczoraj rano w czasie lotu wywiadowczego lotnicy nasi zauważyli na wysokości Kartageny w odległości 5 mil od brzegu krążownik niemiecki, płynący w kierunku północno wschodnim. W półtorej godziny później lotnicy stwierdzili obecność tego okrętu w okolicach przy lądka Negrete na północno wschód od Kartageny. Po zatrzymaniu się okrętu, załoga jego *wyprowadziła wodnopłatowiec*, który umieszczony został na pomoście.

Na froncie Teruel eskadra samolotów rządowych bombardowała skutecznie koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie w miejscowości Caude. Inna eskadra bombardowała Balsilla na zachód od Cero Gordo.

Troska Anglii o „humanitarną" wojnę

Londyn. 22. 4. PAT. Ujawnione zostało obecnie, że Wielka Brytania wystosowała 10 kwietnia do rządu hiszpańskiego notę ostrzegawczą, w której *domaga się zapewnienia, czy gazy trujące nie będą użyte w obecnym konflikcie*. W odpowiedzi, rząd w Walencji podkreśla, że w walce swej z przeciwnikiem nie zamierza wyzbywać się całkowicie broni chemicznej, ale jednocześnie zapewnia, że *tylko wówczas zmuszony byłby uciec się do użycia tego rodzaju środka, gdyby gazy trujące zastosowała najpierw strona przeciwna.*

Wyrok w procesie gangsterów łódzkich

Łódź, 22. 4. (G). W procesie o porwanie syna senatora Budzynera zapadł dziś wyrok. Buchholz skazany został na 5 lat więzienia i utratę praw na 10 lat, Baruch na 4 lata więzienia i utratę praw na 10 lat, Olszewski i Palczyński po 3 lata więzienia i utratę praw na 10 lat, wreszcie Stefaniuk skazany został na półtora roku więzienia i 5 lat utraty praw. Poza tym skazano oskarżonych na łączną grzywnę 500 zł. i przysądzono powództwo cywilne w wysokości 100 zł. na Patronat Opieki nad nieletnimi więźniami.

* * *

Łódź, 22. 4. (G). Dziś w godzinach południowych przyjechał do Łodzi premier Składkowski, który dokonał inspekcji działalności zarządu miejskiego i zwiedził roboty publiczne.

Łódź, 22. 4. (G). Komisja lustracyjna bada w dalszym ciągu działalność gminy żydowskiej w Łodzi i zwiedziła w związku z tym cały szereg instytucyj podległych gminie.

Łódź, 22. . (G). Dziś z rana w Zgierzu wybuchł pożar w wykończalni Pawła Strobacha przy ul. Dąbrowskiej 35. Sprowadzono 3 oddziały straży z Łodzi. Fabryka zatrudniająca 103 robotników spłonęła prawie-że w całości. Spaliło się 1000 sztuk towaru. Straty wynoszą ponad 600.000 zł.

Łódź, 22. 4. (G). Za napaść na Żydów przy ul. Piłsudskiego skazano dwóch Łodzian po 7 dni bezwzględnego aresztu.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Prezes N.I.K. w Katowicach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 22. 4. (K). W ciągu ostatnich 3 dni bawił na Górnym Śląsku urzędowo prezes N. I. K. gen. dr. Krzemiński. Celem pobytu gen. Krzemińskiego było dokładne zapoznanie się pod względem organizacyjnym i agend przemysłowych z przedsiębiorstwami przemysłowymi, należącymi do Wspólnoty Interesów i Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Gen. Krzemiński zwiedził cały szereg hut i kopalń na G. Śląsku, po czym dokonał wizytacji Urzędu Kontroli Państwa w Katowicach.

Sądowy epilog katastrofy mysłowickiej

Katowice, 22. 4. (K). Jak już zapowiedzieliśmy, jutro sąd okręgowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Mysłowicach rozpatrywać będzie sensacyjną rozprawę przeciwko trzem oskarżonym o spowodowanie strasznej katastrofy kolejowej w Mysłowicach, w czasie której 6 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie lub lżejsze rany. Ławę oskarżonych zajmą: starszy asystent kolejowy Karol Urbanek z Mysłowic, zwrotniczy Mikołaj Kozioł ze Słupnej i maszynista Stefan Krzyżowski. Wszyscy oskarżeni są o zaniechanie obowiązków służbowych. Sądzić będzie s. o. Herwy, oskarżać prokurator Dr. Horodecki, bronić będą adw. Aschenbrenner z Krakowa, Zbisławski i Lewandowicz z Katowic. Rozprawa potrwa 2 dni.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej w kopalniach

Katowice, 22. 4. (K). Strajki okupacyjne na kopalniach „Prezydent Mościcki" i „Siemianowice" uległy dalszemu zaostrzeniu. Strajkujący górnicy obu tych kopalń od dnia wczorajszego odmawiają przyjmowania pokarmu i ogłosili głodówkę. Przed kopalniami ustawione są silne oddziały policji.

Min. Kościałkowski na Zamku

Warszawa, 22. 4. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś p. ministra opieki społecznej Mariana Zyndram-Kościałkowskiego.

Prasa zagraniczna o stosunku O.Z.N. do kwestii żydowskiej

Warszawa, 22. 4. (Sin). Liczne dzienniki austriackie, niemieckie i czechosłowackie interesują się oświadczeniem płk. Kowalewskiego w sprawie OZN. Przedmiotem szczególnej uwagi jest ustęp deklaracji, dotyczący kwestii żydowskiej i faktycznej decyzji nie przyjmowania Żydów do OZN. Prasa zagraniczna podkreśla, że nowy obóz nosić będzie ostry charakter narodowy i antykomunistyczny. Niektóre pisma podkreślają, że na tle kwestii żydowskiej doszło do faktycznego wyrównania poglądów między obozem płk. Koca a ugrupowaniami nacjonalistycznymi w Polsce.

Polska a kontrola nieinterwencji w Hiszpanii

Warszawa. 22. 4. (Sin.) Rząd polski powiadomiony został o procedurze kontroli granic Hiszpanii w związku z wejściem w życie przepisów o ustanowieniu międzynarodowego nadzoru. Polskie okręty handlowe, udające się do Hiszpanii będą podlegać tej kontroli. W związku z tym przewidziane jest wydanie specjalnego rozporządzenia dla naszej floty handlowej. Statki, udające się do Hiszpanii muszą przed tym zawijać do jednego z najbliższych portów, podlegających międzynarodowej kontroli komitetu nieinterwencji.

Rząd rozstrzygnie zatarg o płace w przemyśle węglowym

Warszawa. 22. 4. (Sin.) Wobec rozbicia pertraktacji dobrowolnych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i krakowskiego, zatargiem tym zajmą się władze centralne. Minister opieki społecznej powołać ma nadzwyczajną komisję rozjemczą, której orzeczenie będzie obowiązywać obydwie zainteresowane strony. Wyznaczenie tej komisji nastąpi w najbliższym czasie.

Chłopi w Łańcuckim strajkują przeciw niszczeniu lasów

Warszawa. 22. 4. (Sin). W powiecie łańcuckim trwa od pewnego czasu strajk chłopski, polegający na tym, że chłopi zaprzestali wyrębywać drzewo z lasów ordynacji Potockich w Łańcucie. Masowy wyrąb drzewa w tej ordynacji groził zupełnym wyniszczeniem lasów. Istnieje obawa, że po kilku latach uboga ludność w powiecie nie będzie się mogła dokupić drzewa nietylko na budowę, ale nawet na opał. Na odbytym zebraniu chłopów z powiatu łańcuckiego, przeworskiego, jarosławskiego, rzeszowskiego i kolbuszowskiego uchwalono zwrócić się do ministra rolnictwa z memoriałem, przedstawiającym stosunki w lasach ordynacji łańcuckiej. Memoriał taki został ministrowi Poniatowskiemu istotnie przedłożony.

Czy obrona Doboszyńskiego wniesie sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia?

Warszawa, 22. 4. (Sin) W bieżącym tygodniu wyjeżdża do Krakowa na naradę obrońców inż. Doboszyńskiego, adwokat Stypułkowski. Obrona Doboszyńskiego ma uzyskać z nim widzenie i ma powziąć decyzje w sprawie ewentualnego wniesienia sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia.

Dwa miliony strat z powodu pożaru

Wołkowysk, 22. 4. W nocy z wtorku na środę zniszczył olbrzymi pożar jedną z największych w Polsce fabryk dykty braci Konopackich w Mostach.

Pożar wybuchł około północy prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i zniszczył wszystkie budynki fabryczne. Zdołano jedynie uratować domy robotnicze.

Wedle doraźnej oceny straty wynoszą ponad dwa miliony złotych. Katastrofa spowodowała utratę pracy 700 robotników.

Co Roosevelt powiedział Lansbury'emu?

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn. 22. 4. (B) Sędziwy przywódca socjalistów angielskich Lansbury, który powrócił do Londynu po swej rozmowie z Hitlerem oświadczył w odpowiedzi na dementi Roosevelta w sprawie zwołania przez niego konferencji światowej, że nigdy nie utrzymywał, że Roosevelt konferencję taką zwoła, natomiast starał się Roosevelta do tego nakłonić i ma nadzieję, że Roosevelt zgodzi się na zwołanie konferencji światowej.

Daladier w Londynie

Londyn. 22. 4. PAT. Minister Eden wydał dziś śniadanie na cześć francuskiego ministra wojny Daladiera. W śniadaniu wzięli udział Neville Chamberlain, minister wojny Duff Cooper, minister lotnictwa lord Swinton oraz szefowie brytyjskiego sztabu armii lądowej, powietrznej i marynarki. — Daladier opuścił Londyn o godz. 16, udając się do Manchesteru, gdzie weźmie udział wieczorem w przyjęciu, wydanym na jego cześć przez lorda majora miasta. W godzinach porannych odbył Daladier konferencję z ministrem Spinasse, biorącym udział z ramienia Francji w konferencji cukrowej

Paryż w dniu 1 maja -- bez gazet

Paryż. 22. 4. PAT. Komitet narodowy federacji robotników transportowych odbył posiedzenie, na którym postanowiono, że w dniu 1-szym maja środki transportowe w okręgu paryskim czynne będą normalnie do godz. 20-tej. Po tej godzinie praca zostanie całkowicie przerwana. Natomiast ogólne zebranie sekcji prasowej związku zawodowego pracowników dziennikarskich okręgu paryskiego postanowiło, iż w dniu 1-szym maja nie ukaże się ani jeden dziennik.

—<>—

Wanda Karczewska uzyskała nagrodę literacką

Warszawa. 22. 4. PAT. Zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich, działając w myśl istniejącego statutu, jako jury nagrody im. Jerzego Szareckiego, rozpatrzył w obecności fundatora nagrody, prof. dr Bolesława Szareckiego, 7 utworów odpowiadających warunkom konkursu.

Po dyskusji w wyniku głosowania, przyznano nagrodę na rok bieżący Wandzie Karczewskiej za powieść p. t. „Ludzie spod żagli". Jednocześnie jury postanowiło wyróżnić powieść Niny Rydzewskiej Baytugan p. t. „Akwamaryna" jako dzieło również niepospolitego talentu, opisujące życie nad brzeża polskiego.

Śnieg w Zakopanem

Zakopane, 22. 4. PAT. We wczesnych godzinach rannych dnia dzisiejszego zaczął w Zakopanem padać śnieg, który padając niemal do południa, przypadł dość grubą warstwą nietylko w Tatrach, ale również na Reglach. W samym Zakopanem śnieg nie utrzymał się, ponieważ w górach opad śnieżny zaczął się już około północy, w następstwie tego warstwa świeżego śniegu w górach osiągnęła znaczniejszą grubość i wynosi 50 cm. Po południu nastąpiło wypogodzenie. Świeży opad śnieżny w górach stwarza nowe możliwości dla narciarzy i zapewne przyczyni się do przedłużenia sezonu narciarskiego w Tatrach.

3 konferencje prasowe zwołał p. wojewoda Biłyk

Lwów. 22. 4. (B) W dniu dzisiejszym nowy wojewoda lwowski dr Biłyk odbył w województwie 3 konferencje prasowe. O godzinie 9 rano z przedstawicielami prasy polskiej, o godz. 11 z dziennikarzami ukraińskimi, zaś o godz. 1 w południe z dziennikarzami żydowskimi. Na pierwszej konferencji wojewoda podkreślił swój bezwzględnie pozytywny stosunek do prasy i jej potrzeb oraz zapoznał zebranych ze swoimi poglądami na szereg aktualnych zagadnień, którymi prasa codziennie się styka w swej służbie informacyjnej. W czasie konferencji z dziennikarzami ukraińskimi omówił on m. in. pilne sprawy, dotyczące Ukraińców na terenie wojew. lwowskiego. Na konferencji z Żydami zaznaczył, że docenia znaczenie rzeczowej krytyki, prosił tylko, ażeby do wszystkich problemów odnosić się poważnie i zapewnił, że ekscesy antyżydowskie będzie tępił. Na pytanie jednego z dziennikarzy żydowskich dlaczego zwołał aż 3 konferencje, oświadczył, iż chciał uniknąć drastycznej dyskusji na konferencji.

3 zasadnicze punkty rozmów Schuschnigga z Mussolinim

(Specjalna służba informacyjna „Now. Dzien.")

Londyn. 22. 4. (B) Według doniesień „Evening Standard" podstawą rozmów politycznych Mussoliniego z kanclerzem austriackim Schuschniggiem będą trzy punkty: 1) stosunki austriacko niemieckie, 2) zbliżenie austriacko czechosłowackie i 3) sprawa Habsburgów.

Odnośnie do stosunków austriacko niemieckich dziennik dowiaduje się, że Schuschnigg wytoczy przed dyktatorem włoskim ciężkie zarzuty przeciw Niemcom. W szczególności ma Schuschnigg stwierdzić, że mimo, że Niemcy podkreślają ciągle swą przyjaźń z Włochami nie zaniedbują żadnej okazji dla podkopania układu z lipca 1936 r.

Co zeznają oskarżeni w procesie o nadużycia w lasach państwowych

Przemyśl, 22. 4. (Seg.) Trzeci dzień rozprawy o olbrzymie nadużycia lasowe w rejonie Starzawa i Krościenko minął wśród wielkiego zainteresowania. Całą rozprawę zajęło przesłuchanie oskarżonych, których lista została późną nocą wyczerpana. W zasadzie wszyscy oskarżeni wypierają się winy. Wszyscy też uważają zeznania Kaczorowskiego, ich współoskarżonego za akt zemsty. Oskarżeni Chaskel Wolf Stiel i Markus Wenig, pozostający pod zarzutem podżegania Kaczorowskiego do popełnienia nadużycia władzy urzędowej, polegającego na wydaniu im z lasów państwowych drzewa pochodzącego z kradzieży, twierdzą, że wprawdzie nabyli od Kaczorowskiego około 80 metrów sześciennych drzewa, uczynili to jednak w przekonaniu, że Kaczorowski jest do takiej sprzedaży uprawniony i transakcja jest legalna, tym bardziej, że zapłacili za drzewo odpowiednią cenę: 917 złotych. (Na marginesie zeznań osk. Gutglasa i Stiela należy zauważyć, że oskarżony Kaczorowski odnośnie do tych oskarżonych zeznawał na rozprawie odmiennie niż w śledztwie i oskarżonych tych obecnie nie obciążał).

Z dużym zaciekawieniem oczekiwane były zeznania osk. Markusa Weniga, pozostającego pod zarzutem całego szeregu występków. Wenig przyznał się do przestępstwa tylko częściowo i podaje, że zabrał w celu przywłaszczenia tylko trzy jodły. Natomiast zarzutom podrobienia dokumentów urzędowych oskarżony ten stanowczo przeczy.

Kolejny oskarżony Herman Sternheim odpowiada za podżeganie Kaczorowskiego do wydawania z lasów państwowych kradzionego drzewa. Oskarżony ten wypiera się najzupełniej winy i twierdzi, że kupił drzewo u Kaczorowskiego, jednak uważał transakcję za legalną. W ten sposób bronią się też pozostali kupcy Jakub Wenig, Szmerl Wenig i Hersz Wenig. Nie przyznaje się też do winy osk. Węglowski, który przeczy twierdzeniu Kaczorowskiego, jakoby go szantażował.

Przesłuchani w dalszym ciągu funkcjonariusze administracji lasowej również nie przyznają się do winy. Nadzorowi gajowych Olechowskiego, Plądry, Krępulca, Biskupa i leśniczego Guzika podlegały lasy, w których popełnione zostały nadużycia. Odpowiadają oni za dopuszczenie do nadużyć przez brak nadzoru przy wywożeniu drzewa z lasu i świadome niedopełnienie obowiązku, jaki na nich ciążył.

Jak już pisaliśmy, oskarżony Kaczorowski zarzucił w swych zeznaniach gajowym Olechowskiemu i Plądrze, że pozostawali w kontakcie z kupcami drzewnymi i odnosili z nielegalnych transakcyj duże korzyści majątkowe.

Oskarżony Guzik, leśniczy państwowy twierdzi ponadto, że obliczenia szkód i uzasadnienie orzeczenia znawcy sądowego jest z gruntu mylne.

Po ukończeniu przesłuchania oskarżonych przerwał przew. Trybunału s. o. Czerny rozprawę późną nocą do dnia następnego. Postępowanie dowodowe w tym procesie ze względu na konieczność przesłuchania około 200 świadków potrwa conajmniej dziesięć dni.

Poszukiwania za skradzionymi książkami

Lwów. 22. 4. (B) Policja przeprowadziła rewizję w 17 antykwarniach i zakwestionowała książki — przedstawiające łączną wartość 8000 zł. Jak się do wiadomości, rewizje te pozostają w związku z ujawnieniem wielkiej kradzieży książek w warszawskiej firmie Trzaska, Evert i Michalski. Łączna wartość skradzionych książek wynosi 100.000 zł. — Dochodzenia w toku.

Literat defraudantem

Lwów. 22. 4. (B) Olbrzymią sensację w kołach literackich i artystycznych Lwowa wywołała sprawa, która znalazła się dziś na wokandzie sądu grodzkiego. Przed pewnym czasem do prokuratury wpłynęło doniesienie towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przeciwko znanemu literatowi Machniewiczowi, autorowi popularnej książki p. t. „Estetyka w życiu codziennym". Machniewicz, który pełnił w Towarzystwie Sztuk Pięknych funkcję sekretarza miał dopuścić się sprzeniewierzenia większych sum. W związku z tym został nawet zwolniony ze swego stanowiska. Rozprawę odroczono.

Chciała ocalić psa i sama znalazła śmierć

Lwów. 22. 4. (B) Stacja w Zimnej Wodzie pod Lwowem była widownią wstrząsającego wypadku Mieszkanka Zimnej Wody 49-letnia Dziedzicka, wyszła na stację ze swoim pieskiem. W pewnej chwili pies zerwał się ze smyczy i pobiegł w kierunku toru kolejowego, na który właśnie zajeżdżał pociąg. Pragnąc uratować psa, Dziedzicka pobiegła za nim na tor kolejowy i dostała się pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu. Pies ocalał.

Straszna scena w więzieniu

Lwów. 22. 4. (B) Makabryczna scena rozegrała się dziś nad ranem w więzieniach policyjnych we Lwowie. W jednej z cel przebywał od wczoraj zlodziej Bielecki. Wraz z nim siedziało w celi dwóch osobników, przytrzymanych w czasie obławy. Około godziny 4 Bielecki sporządził z części bielizny pętlę, przymocował ją do kraty okiennej i powiesił się. Jeden ze współwięźniów spał a drugi, zdradzający objawy choroby umysłowej, przypatrywał się potwornej scenie ze spokojem.

Morderca prof. Twerdochliba przemycał sacharynę

Lwów, 22. 4. (B). Wczoraj na dworcu głównym we Lwowie przytrzymano jakiegoś osobnika u którego znaleziono 5 kg. przemycanej sacharyny. W czasie dochodzeń stwierdzono, że jest to niejaki Jan Pasieka, morderca prof. Sydora Twerdochliba. Jak wiadomo, prof. Twerdochlib został zamordowany w roku 1922 z rozkazu UON za to, że jako Ukrainiec wystawił swą kandydaturę do Sejmu wbrew uchwałom Ukraińców, którzy bojkotowali wówczas wybory do Sejmu. Pasiekę skazano wówczas na 10 lat więzienia, a po 7 latach został zwolniony na mocy amnestii. Po wyjściu z więzienia znalazł się bez środków do życia i wszyscy przyjaciele odwrócili się od niego. Wpadł w złe towarzystwo i zajął się przemycaniem sacharyny.

Warszawa. 22. 4. (Sin.) Ministerstwo skarbu wprowadza nowe dodatki do uposażeń poborców podatkowych. Sekwestratorzy pracujący na terenie okręgów wiejskich otrzymywać będą stały ryczałt i jako zwrot kosztów podróży 30 zł miesięcznie. Ryczałty te płatne będą z dołu.

Warszawa. 22. 4. (Sin.) Prezes naczelnego komitetu wykonawczego ludowców Maciej Rataj zachorował na serce. Z tego powodu nie będzie brał udziału w pracach władz Stronnictwa Ludowego.

Hadersleben. (Połudn. Szlezwik) 22. 4. PAT. Dzisiejszej nocy olbrzymi pożar zniszczył istniejący od stu lat teatr „Das alte Thing". Ogień wybuchł wkrótce po opuszczeniu teatru przez publiczność, będącą na przedstawieniu. Teatr spłonął doszczętnie. Szkody obliczają na kilkaset tys. mk.

Londyn. 22. 4. PAT. Wskutek obsunięcia się ziemi w kopalni węgla w Brodsworth zasypanych zostało 7 górników. Wydobyto ich wkrótce, lecz jeden z nich zmarł. Pozostali odnieśli rany

Min. Beck wierzy w pokój

Bukareszt. 22. 4. PAT. Minister spraw zagranicznych Beck przybył dziś o godz. 17 z małżonką do Bukaresztu. W podróży towarzyszył ministrowi Beckowi poseł polski w Bukareszcie Arciszewski, który odjechał na spotkanie min. Becka do miasta Roman.

Na powitanie min. Becka na dworcu w Bukareszcie udekorowanym bogato flagami polskimi i rumuńskimi przybyli minister spraw zagr. Antonescu z małżonką, podsekretarz stanu w min. spraw zagr. Badulescu, podsekretarz stanu w min. spr. wewn. gen. Marinescu i in.

Bukareszt. 22. 4. PAT. Minister spraw zagr. Beck udzielił wywiadu w pociągu specjalnemu wysłannikowi dziennika „Adverul".

Na wstępie wywiadu min. Beck oświadczył, iż żałuje, że rekonwalescencja, którą przechodził po chorobie na południu Francji, przeszkodziła mu w złożeniu wcześniej rewizyty min. Antonescu w Bukareszcie..

Podczas swego ostatniego pobytu w Warszawie min. Antonescu mógł przekonać się o przyjaźnej atmosferze w Polsce. Po objęciu urzędowania — mówił dalej min. Beck — po mojej rekonwalescencji pierwszym aktem z mej strony było nawiązanie kontaktu z posłem rumuńskim w Warszawie Zamfirescu, celem przygotowania mojej rewizyty, która była nie tylko moim własnym życzeniem, ale również życzeniem pana Prezydenta R. P., całego rządu i społeczeństwa. Atmosfera przyjaźni, która otaczała pobyt min. Antonescu w Warszawie, nie jest czemś wyjątkowym. Wyraża ona ogólne i stałe uczucia Polski dla Rumunii.

Na zapytanie dziennikarza, jak minister ocenia możliwości utrzymania pokoju w obecnej chwili, min. Beck odpowiedział: Jestem przekonany, że istnieją wszelkie dane obrony pokoju oraz możliwości przeciwstawiania się negatywnym dążeniom Uważam że każdy popełniłby błąd, gdyby nie zwalczał niebezpieczeństwa wojny. W tej dziedzinie nie jestem pesymistą.

Zapytany o wytyczne polskiej polityki zagranicznej, min. Beck oświadczył: Mogę pana zapewnić o jednym, że linia polityczna, nakreślona przez Marszałka Piłsudskiego pozostaje stale ta sama i nie widzimy powodów do jej zmiany.

Madryt dalej bombardowany

Madryt, 22. 4. PAT. Bombardowanie stolicy po kilkugodzinnej przerwie rozpoczęło się o godz. 16. Artyleria powstańcza stosowała tym razem nie tylko granaty, ale szrapnele i pociski zapalające. Do godz. 17.20 naliczono 21 pocisków, które padły na Gran Via a 30 pocisków w okolicach Calle Toledo. Oddziały ratownicze zbierają rannych i współdziałają ze strażą ogniową w gaszeniu pożarów. Na Calle de Alcala pocisk zabił robotnika, pracującego na rusztowaniu i ranił 2 przechodniów. Tramwaje kursują po mieście, lecz pasażerów jest b. niewielu. Na ogół w mieście panuje spokój — paniki nigdzie nie było.

* * *

Londyn. 22. 4. PAT. Na ostrzeżenie rządu brytyjskiego, skierowane do obu stron walczących w Hiszpanii w sprawie gazów trujących, rząd w Walencji odpowiedział, że nie zamierza stosować tego środka w walkach z powstańcami.

Mały kontyngent wycieczkowy na wystawę paryską

Warszawa. 22. 4. (A) Toczące się od kilku miesięcy rokowania handlowe z Francją nie zostały jeszcze zakończone. Przyczyny należy upatrywać nie w jakichś specjalnych trudnościach czynionych przez Francję czy też w ostatnich wypadkach których wyrazem jest także m. in. odroczenie otwarcia wystawy światowej. W tych warunkach z wielkim trudem dochodzi także do sfinalizowania układu o umowę turystyczną, która ma, jak wiadomo, polegać na tym, że kwoty na wydatki, związane z wyjazdem z Polski na Wystawę paryską uzyskane będą z wpływów naszego dodatkowego eksportu do Francji. Wedle ostatnich wiadomości, Francja zgadza się przyznać Polsce dodatkowy kontyngent eksportowy z tego tytułu w kwocie 16 milionów franków, a zatem liczba osób, która będzie mogła wyjechać na Wystawę paryską będzie niewielka a w każdym razie poniżej 20 tys. osób, wobec czego należy się liczyć ze wzmocnieniem frekwencji w wycieczkach w pierwszych miesiącach letnich — gdyż nie jest wykluczonym, że niewielki ten kontyngent będzie dość szybko wyczerpany.

Wielkie ożywienie w przemyśle

Warszawa, 22. 4. (A). Wiosenne ożywienie w przemyśle polskim przybiera w tym roku poważne rozmiary. Szczególne ożywienie panuje w dziedzinie produkcji surówki, żelaza i rud żelaznych, które wskazują tendencję stale rosnącą. W powiecie zawierciańskim uruchomiono w gminach Kromołów i Włodowice kopalnię rudy nieczynną od kilku lat. W zagłębiu krakowskim przewiduje się zwiększenie stanu zatrudnienia w hucie cynkowej Trzebinia, zatrudniającej ostatnio tylko 200 robotników, gdy przed zawiązaniem kartelu cynkowego pracowało tam niejednokrotnie ponad 1.400 robotników. Planuje się także uruchomienie nieczynnych od 7 lat kopalń kruszcu i galmanu w Chrzanowie, które przed kryzysem zatrudniały 700 robotników. Rozwiązanie więc karteli zaczyna już wydawać pomyślne wyniki w dziedzinie produkcji. Ożywił się również ruch w przemyśle odlewniczo-metalowym w Zagłębiu Dąbrowskim i Częstochowskim. Artykuły przemysłowe w okręgu radomsko-kieleckim podrożały blisko 10 procent, w czym wyroby gotowe o 2 procent. Równocześnie jednak w poszczególnych działach przemysłu nastąpiła także zwyżka zarobków robotniczych, które w niektórych zakładach przekroczyły nawet 30 proc.

Patriotyczna firma Hohenlohe

Warszawa. 22. 4. (A) Zrozumiałą sensację na Górnym Śląsku wywołała wiadomość, że zakłady Hohenlohego mają zdeponowane w jednym z londyńskich banków 1000 kg złota w sztabach. Za przechowanie tego skarbu płaci firma Hohenlohe 130 f. szt. miesięcznie. Złoto to wywieziono z Polski jeszcze w tym okresie, gdy nie było ograniczeń dewizowych. Wartość giełdowa 1000 kg złota wynosi około 6 milionów zł.

Obniżka cen nawozów sztucznych

Warszawa. 22. 4. (A) W związku z wnioskami komisji kontroli cen w sprawie obniżenia cen nawozów sztucznych, państwowa eksploatacja soli potasowych obniżyła cenę kajnitu z 315 na 280 zł za 10 tonn. Fabryki azotowe w Mościcach i Chorzowie postanowiły obniżyć cenę saletry sodowej do poziomu cen saletry wapniowej o 5 procent.

Trofea polskiej komisji archeologicznej

Warszawa. 22. 4. (A) Dziś powróciła do Polski komisja archeologiczna, która w ciągu 3 miesięcy prac wykopaliskowych osiągnęła niezwykle sensacyjne rezultaty. Była to pierwsza polska wyprawa archeologiczna poza granicami państwa. W najbliższym już czasie nadejdą do Warszawy wspaniałe trofea wyprawy jak posągi, papyrusy, płaskorzeźby i bogata ceramika. Zostaną one wystawione na widok publiczny z końcem maja.

Na Polesiu znaleziono szkielet mamuta

Pinsk, 22. 4. PAT. Otrzymano tu wiadomość, że w gminie Braszewicze pow. Drohiczyn przy kopaniu studni znaleziono szkielet mamuta. Na miejsce odkrycia wyjechał z Pińska p. Gieorgiejewski, kustosz muzeum poleskiego. Jest to już na Polesiu drugi wypadek odkrycia kości mamuta. Pierwszy miał miejsce w r. 1935 przy odbudowie Kanału Ogińskiego.

Uczczenie pamięci dra Ozjasza Thona na A. C.

Jerozolima, 22. 4. ŻAT. Na inauguracyjnym posiedzeniu sesji Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego (A. C.) M. M. Usyszkin w przemówieniu swym uczcił pamięć zmarłych w ostatnim roku Nahuma Sokołowa, dra Ozjasza Thona, Mojżesza Beilinsona, J. Aronowicza i dra Natana Birnbauma.

Z okazji jubileuszu 60-lecia urodzin znakomitego uczonego, profesora Uniwersytetu Hebrajskiego i członka egzekutywy Agencji Żydowskiej dra Artura Ruppina przewodniczący egzekutywy Dawid Ben-Gurion wręczył mu na posiedzeniu, w darze od ruchu syjonistycznego, wydanie dzieł Ruppina.

Dalsza dyskusja polityczna na A. C.

Jerozolima. 22. 4. (ŻAT) Dziś na posiedzeniu A. C. odbył się dalszy ciąg dyskusji politycznej nad projektem podziału Palestyny. Dyskusja trwała cały dzień, wobec czego debatę nad sprawami kolonialnymi odroczono do jutra.

Święto Nebi Musa przechodzi spokojnie

Jerozolima. 22. 4. (ŻAT) Święto Nebi Musa, które się dziś zaczęło a które potrwa 10 dni przeszło spokojnie. Poza kilkoma drobnymi nic nie znaczącymi incydentami spokój w całym kraju nie został zakłócony.

Arabowie myślą o nadrzędnej reprezentacji krajów arabskich

Jerozolima. 22. 4. (ŻAT) Jedno z pism arbskich donosi, że w kołach arabskich jest rzekomo poważnie rozważany projekt utworzenia nadrzędnej reprezentacji krajów arabskich, na czele której stanąć ma król Ibn Saud. Instytucja ta, w której byłyby reprezentowane wszystkie kraje arabskie — miałaby za zadanie omawianie wszystkich kwestyj ogólno arabskich w tym także kwestii palestyńskiej. Podobno, jak sądzi wspomniane pismo arabskie, koła brytyjskie skłonne są zaakceptować ten projekt.

* * *

Jerozolima. 22. 4. (ŻAT) Subwencja rządu palestyńskiego dla samorządu Jerozolimy na rok 1937—38 wynosi 22.000 funtów. Zeszłoroczna subwencja preliminowana w wysokości 25000 funtów została wstrzymana naskutek rozruchów. W roku budżetowym 1935/36 subwencja rządowa wynosiła 42 tys. funtów.

* * *

Jerozolima. 22. 4. (ŻAT) Z okrętu Galilea wylądowało w Hajfie 127 emigrantów żydowskich.

Konflikt gen. Żeligowskiego z sen. Malskim

Warszawa. 22. 4. (Sin.) Ukazało się sprawozdanie dorocznego walnego zjazdu okręgowego Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych powiatu wileńsko trockiego. W sprawozdaniu m. in. powiedziane jest, że gen. Żeligowski miał zreferować na zjeździe sprawę oddania prac kółek rolniczych samorządom grodzkim i gminnym. Referat ten nie został jednak wygłoszony, ponieważ prelegent się nie zjawił. Wystarczyło jednak wczuć się w obrady aby stwierdzić, że członkowie nie zlikwidują kółek rolniczych i nikomu ich nie oddadzą. Sprawozdanie to ujawnia częściowo konflikt, jaki na terenie Wileńszczyzny wynikł między gen. Żeligowskim a senatorem Malskim. Organizacje kółek rolniczych w pow.. wileńsko trockim stanowią siłę, o której opanowanie warto się pokusić. Powiat ten liczy bowiem 123 kółek rolniczych, skupiających 4000 członków, opłacających składki. Jak można wnosić — konflikt: gen. Żeligowski — sen. Malski znajduje się dopiero w fazie początkowej i będzie miał dalsze stadia.

Zatwierdzenie wyroku przeciw kupcom żydowskim

Warszawa, 22. 4. (A). Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się dziś seria skarg kasacyjnych kupców żydowskich, którzy zostali przez sądy miast kresowych skazani na grzywny po 30, 50 i 100 zł. za zamknięcie sklepów w czasie „dnia protestu" po wyroku przytyckim. Sąd Najwyższy kasację kupców oddalił, uznając tym samym, że sądy miały podstawę do skazania kupców.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92; Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 13480, Rubinstein Dora, Dietla 99, tel. 178-64; Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Brodzińskiego 1.

MINISTER KOŚCIAŁKOWSKI W KRAKOWIE

W związku z zatargiem w przemyśle budowlanym przybyć ma do Krakowa minister Kościałkowski. Podobno minister Kościałkowski weźmie udział w dzisiejszym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej.

DELEGACJA AKADEMIKÓW U P. WOJEWODY

Wojewoda krakowski p. Gnoiński przyjął wczoraj delegację studentów U. J. biorących udział w blokadzie I. Domu Akademickiego.

Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

Z powodu malowania niektórych sal wystawowych w Sukiennicach Muzeum Narodowe zostało na kilka dni zamknięte dla zwiedzających.. Wobec tego odpada bezpłatne zwiedzanie w najbliższą niedzielę, tj. 25 bm.

ZAMKNIĘCIE UL. SZPITALNEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO

W związku z robotami wymiany toru tramwajowego na Pl. Mariackim zostanie zamknięta dla ruchu kołowego ul. Szpitalna na odcinku od ul. św. Tomasza do Pl. Mariackiego w dniu 26 kwietnia do dnia 6 maja br.

Dojazd od Rynku Gł. do ul. Szpitalnej skierowuje się ulicami św. Jana i św. Tomasza. Dojazd do Rynku Gł. z ul. Szpitalnej ulicami św. Tomasza i ul. Floriańską.

FAMILIJNE SPORY

Na tle nieporozumień familijnych powstała bójka między Zachadzkim Romanem (lat 30), murarzem, zam. przy ul. Emaus l. 10, a Józefem Kawą, zam. w tymże domu, w czasie której Zachadzki uderzył Kawę żelazną sztabą w głowę, przez co tenże doznał rany tłuczonej. Zawezwany lekarz Pogotowia przewiózł Kawę do szpitala św. Łazarza, skąd po opatrzeniu pozostawiono go opiece domowej.

KRADZIEŻ SKLEPOWA

Do sklepu spożywszego Eljasza Kleimana, przy ul. Krowoderskiej 3 weszło 3-ch nieujętych na razie sprawców, z których jeden korzystając z nieuwagi personelu, skradł z szuflady kwotę około 250 zł.

GDY MURARZ INTERESUJE SIĘ JEDWABIEM

Surówka Leopold (lat 33), zam. w Krzyszkowicach nr. 41, pow. Kraków, murarz, i Helena Suchań (lat 39), zam. w Zaborzu nr. 61, zostali zatrzymani za kradzież jedwabiu ze sklepu Zygmunta Reicha przy ul. Siennej l. 21, dokonaną 21 bm. Jedwab od sprawców odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

OSZUST, FAŁSZERZ I KASIARZ

Policja krakowska aresztowała pewnego osobnika, który dopuszczał się oszustw i fałszerstw książeczek P. K. O. Po za tym jest on podejrzany o włamania kasowe.

Ze względu na toczące się dochodzenia nazwisko aresztowanego nie może na razie być ujawnione.

Z GREMIUM WŁAŚCICIELI PRZEDSIĘBIORSTW SPEDYCYJNYCH

Gremium Właścicieli Przedsiębiorstw Spedycyjnych i Przewozowych oddział w Krakowie odbyło doroczne walne zebranie. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi prezesem wybrany został p. L. Margulies, wiceprezesi: pp. dyr. Beresytyński, radca S. Langer i M. Grajcar. Do Zarządu weszli: pp. dr. St. Ładziński, L. Fass, L. Rothmann, A. Retter i E. Beckmann.

WŚCIEKLIZNA U PSA W DZIELNICY VI.

Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa w Dz. VI-ej Wesoła, Zarząd Miejski wydał następujące zarządzenie: 1) Dzielnicę VI. jako zagrożoną wścieklizną zamyka się na okres trzech miesięcy, tj. od dnia ogłoszenia do 13. 7. dla swobodnego wypuszczania psów. 2) Wszystkie psy winny być dniem i nocą trzymane na uwięzi, psy zaś prowadzone na smyczy, zaopatrzone być muszą w bezpieczne, gęste kagańce i marki ewidencyjne. 3) Wyprowadzanie lub wywożenie psów z obszaru zagrożonego do innej miejscowości dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem Zarządu Miejskiego.

Londyn, 22. 4. (ŻAT) Dziś na posiedzeniu parlamentu szereg posłów (m. in. Wedgewood, Mander i in.) zgłosił do ministra kolonii interpelacje w sprawach palestyńskich, terroru arabskiego, stanowiska rządu palestyńskiego itp.

Czy kupiec krakowski zasądzony na 120.000 zł. zapłaci tę grzywnę?

W tych dniach wpłynął do Sądu Okręgowego w Krakowie sensacyjny wniosek obrońcy oskarżonego M. K. o wydanie postanowienia, że wyrok Sądu Okręgowego z dnia 17 stycznia 1936 r., którym skazano tegoż oskarżonego na karę grzywny w kwocie 120.015 zł, zamienionej w razie jej nieściągalności na karę aresztu przez jeden rok i sześć miesięcy, oraz na zapłatę kosztów sądowych w kwocie 1.208 zł, nie podlega wykonaniu.

Sprawa ta ma już za sobą dziesięciolecie i toczyła się ze zmiennym szczęściem przed instancjami prokuratorskimi i sądowymi. W dniu 23 września 1927 r. zakwestionowano u jednego z kupców w Krakowie większą ilość jedwabiu w kufrach, ponieważ nie mógł on podać nazwiska właściciela tego jedwabiu. Władze celne wdrożyły dochodzenia i w toku tych dochodzeń zgłosił się właściciel tego towaru niejaki Samuel Kohn, były właściciel składu jedwabiu w Warszawie i przedłożył władzom celnym dokumenty wykazujące, że towar ten został legalnie do Polski sprowadzony i że z powodu likwidacji swojego składu jedwabiu w Warszawie przesłał towar do Krakowa, celem sprzedania go tutejszym kupcom.

Po przeprowadzeniu bardzo obszernych dochodzeń przez Władze celne, Dyrekcja Ceł we Lwowie mimo przedłożonych dokumentów przez Kohna na dowód oclenia tego towaru, zwróciła się do Prokuratury w Krakowie z wnioskiem o oskarżenie osób wmieszanych w tę sprawę. Prokuratura jednak nie znalazła podstaw do ścigania i sprawę umorzyła.

Po pewnym czasie wpłynęło od Kohna, który w międzyczasie wyjechał za granicę, doniesienie, że on nie jest właścicielem towaru i na skutek tego doniesienia wdrożone zostały nowe dochodzenia i w następstwie tych dochodzeń Prokuratura oskarżyła wszystkie osoby wmieszane w tę sprawę o przechowywanie towaru, pochodzącego z przemytu.

Sąd Okręgowy w Krakowie, uniewinnił w roku 1932 wszystkich oskarżonych, na skutek zaś kasacji Sąd Najwyższy zniósł ten wyrok. Przy ponownej rozprawie w styczniu 1936 r. Sąd Okręgowy zasądził oskarżonych i wyrok ten zatwierdził Sąd Najwyższy.

Oskarżony M. K. zasądzony został z art. 7 § 1 za to, że „udzielał pomocy innym osobom wmieszanym w tę sprawę, by je uchronić od kary".

W dniu 1 kwietnia 1937 r. weszła w życie nowa ustawa karno-skarbowe i ustawa ta nie zawiera przepisu art. 7 § 1 dawnej ustawy karno-skarbowej t. j. że według nowej ustawy udzielenie pomocy, by uchronić inne osoby wmieszane w sprawę karno-skarbową od kary nie jest czynem karygodnym i nie jest zagrożone karą.

Obrońca oskarżonego M. K. adw. dr. J. Arnhold motywuje wniosek tym, że skoro nowa ustawa karno-skarbowa nie zawiera przepisu identycznego z przepisem, za który skazano oskarżonego M. K. wyrokiem z dnia 17. I. 1936 r. na karę grzywny w kwocie 120.815 zł. i skoro czyn, za który skazano oskarżonego M. K. nie stanowi więcej przestępstwa karno-skarbowego według nowej ustawy, to kara ta nie ulega więcej wykonaniu. Po myśli bowiem art. 2 par. 2. k. k. kara już wymierzona, lecz jeszcze niewykonana, nie ulega wykonaniu, jeżeli według nowej ustawy czyn objęty wyrokiem nie jest przestępstwem.

Wniosek ten będzie przedmiotem rozpatrywania przez Senat karno-skarbowy Sądu Okręgowego w Krakowie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro powtórzenie interesującej sztuki P. Frondaie'go „Dom osaczony" w premierowej obsadzie z Zofią Jaroszewską w głównej roli kobiecej, w rolach męskich: W. Nowakowski, Z. Modzelewski, W. Macherski, T. Burnatowicz. W niedzielę po południu świetna komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina".

— „IDISZE BANDE" PROLONGUJE SWE WYSTĘPY JESZCZE 2 DNI. Prawdziwą atrakcją artystyczną Krakowa będzie pożegnalny program „Bandy" pełny humoru, śpiewu, tańca i aktualnej satyry „Krakowski Jarmark" (Ofn Krukewer Jarid). Występy odbędą się w sobotę i niedzielę. W oba dni po 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i 9 wiecz. Ceny biletów najniższe od 50 gr — 2.50. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— DZIŚ W TEATRZE „BAGATELA" ukaże się po raz ostatni rewia „Maj za pasem", ciesząca się niesłabnącym powodzeniem. Publiczność bawi się świetnie i darzy wszystkich wykonawców rzęsistymi oklaskami.

— ZNAKOMICI ARTYŚCI WIEDEŃSCY W KRAKOWIE. W dniu 1 i 2 maja br. gościć będzie w Krakowie wyborowy zespół wybitnych artystów wiedeńskich z Lili Darva, Hansem Jaray, J. Terwin i Kurt v. Lessenem na czele. Goście wiedeńscy wystąpią w najnowszej komedii 4-ro aktowej popularnego autora Bus-Feketego p. t. „Jean".

— KONCERT MUZYKI ROMANTYCZNEJ urządza Polski Związek muzyczno - Pedagogiczny w niedzielę 25 bm. godz. 7 w sali Bolońskiego. Wstęp wolny.

— WIECZÓR POEZJI ŻYDOWSKIEJ P. NUSI GOLD. W niedzielę 25 bm. godz. 8 wiecz. odbędzie się staraniem Wiza we własnym lokalu przy ul. Szewskiej 4 I. p. wieczór poezji żydowskiej znanej artystki żydowskiej p. Nusi Gold, której występy w Warszawie i Łodzi cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Dama Kameliowa" (Greta Garbo).
APOLLO: „Niepoń" (Daniela Darieux, Henry Garat)
ATLANTIC: „Królowa dżungli" (Doroty Lamour' i „Lekkoduch" (Astaire i Rogers).
BAGATELA: „Dr. X". (Fay Wray, Lee Tracy) oraz rewia pt. „Maj za pasem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Capitan Blood" (Errol Flym)
PROMIEŃ: „Dyplomatyczna żona" (Jadwiga Kenda i Zabczyński)
STELLA: „Z pamiętnika detektywa" i „Przygody rekruta"
SZTUKA: „Pieśń jej matki" (film niemiecki).
UCIECHA: „Krew na morzu" (Niczewo) (Harry Bauer).
WANDA: „Ucieczka Tarzana" (Johnny Weissmüller i Maureen O'Sullivan)

Bogaty program imprez sportowych Makkabi

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się na boisku Makkabi szereg niezwykle interesujących rozgrywek mistrzowskich, piłkarskich, hazeny i szczypiórniaka. Na pierwszy plan wybija się spotkanie

FABLOK — MAKKABI

o mistrzostwo klasy A. Jak wiadomo, drużyny te pretendują do mistrzostwa okręgu krakowskiego i zajmują czołowe miejsca w tabeli mistrzowskiej. Makkabi z niemal kompletną ligową Garbarnią wykazała, że śmiało ubiegać się może o zdobycie mistrzostwa. Ze względu na znakomitą formę Fabloku, spotkanie to zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja. Zawody rozegrane zostaną w niedzielę o godz. 15.15 (3.15 po południu.)

GARBARNIA — MAKKABI

Najbliższym przeciwnikiem szczypiórnistów Makkabi będzie twardy zespół mistrza okręgu Garbarni. Makkabi po sukcesie w spotkaniu z Cracovią zechce potwierdzić swą dobrą formę w sobotnim spotkaniu do którego wystąpi z nowo pozyskanym zawodnikiem śląskim Margulesem oraz Potnojem, Sonnenscheinem i Pemperem na czele.

Zawody rozpoczynają się o godz. 16.15 (4.15).

ZAWODY HAZENY Z UDZIAŁEM TARNOWIANEK

W dalszym ciągu mistrzostw hazeny Makkabi rozegra dwa interesujące spotkania, z mistrzowskim zespołem Tarnowa Jutrzenką oraz wicemistrzem Samsonem. Będzie to zarazem rewia najlepszych drużyn Okręgu krakowskiego.

Zawody powyższe odbędą się w niedzieę 25 bm o godz. 11-tej i 17-tej. Ceny biletów niskie.

Kradli dary, przeznaczone dla bezrobotnych

Warszawa. 22. 4. (A) Na wokandzie Sądu okręgowego znajduje się dziś niezwykła sprawa o kradzieże, dokonywane na szkodę stołecznego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych. Kradzieże te wykryto dzięki poufnym informacjom, głoszącym, że w magazynach ze starą odzieżą zebraną dla bezrobotnych popełniane są kradzieże. Kradzieży tych mieli dokonywać zatrudnieni tam bezrobotni, którzy odpracowywali w ten sposób świadczenia, wypłacane im przez Fundusz Pracy. W mieszkaniu u Janiny Olasek przeprowadzono rewizję i znaleziono cały skład odzieży. W związku z tym aresztowano 9 osób. Wartość skradzionej odzieży przekracza 3000 zł.

Wolne posady

ORGANIZATORA i agentów w miastach województwa Krakowskiego — Kieleckiego przyjmie Towarzystwo Ubezpieczeń Zgłoszenia „Stałe pobory" biuro Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 1742g

Posad poszukują

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 2024k

SAMOTNA, inteligentna osoba, lat 30 przyjmie do siebie do domu 1 lub dwoje dzieci na wychowanie na kilka godzin dziennie lub stale, którymi zaopiekuje się jak najczulsza matka lub starszą panią w wieku 50—60 lat na mieszkanie z całym utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika „Sumienna". 1740g

LEKARZ - dentysta dyplom zagraniczny dwuletnią praktyką szuka posady. Zgłoszenia B. Szklarczyk Sosnowiec Modrzejowska 18 dla Lekarza. 1729g

MASAŻYSTKA - kosmetyczka wybitnie zawodowa siła wykonuje prywatnie po domach ogólne masaże ujędrniające i wysmuklające ciało. Długoletnia praktyka, dyplom najwyższej szkoły warszawskiej. Liczne referencje. Łaskawe samówienia proszę kierować do Adm. Nowego Dziennika dla „Kosmetyczki". 1719g

EKSPEDIENT konfekcji męskiej długoletnia praktyka poszukuje zajęcia — ewentualnie zastępstwa — lub posady magazyniera innej branży. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Fachowiec". 1745g

SUBIEKT poszukuje posady do sklepu za kaucją. Józefa 16 Goldschmied. 1644g

STUDENT gimnazjalny, 15 lat, **BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA**, prosi o jakąkolwiek pracę w biurze czy w sklepie. **BARDZO PILNY I PRACOWITY.** — Łask. zgłoszenia do Adm. N. Dziennika sub: „Głodny". 165bpl

ENERGICZNA pracowita z dobrej rodziny, poszukuje zajęcia chętnie do pomocy w pensjonacie, ewentualnie do dziecka do dobrej rodziny, lub do sklepu. Zgłoszenia pod „Praca" do Adm. Nowego Dziennika. 1731g

KWALIFIKOWANA wychowawczyni kilkunastoletnią praktyką na kolonii i w pensjonacie obejmie pracę tego zakresu. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika pod „Rutyna". 1046g

POLSKO - niemiecki korespondent buchalter- bilansista, lat 31 reprezentatywny przyjmie posadę lub zastępstwo. Loewy. Bielsko Mickiewicza 3. 177k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuje płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 1504g

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 897k

ZA niską cenę piękną bieliznę fabryka „Paw" — Kraków, Floriańska 4. 1850k

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — **„FARBOBLASK"** Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

Nauka i wychowanie

JĘZYKI — znakomitą metodą Ansona — Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 1551g

DO MATURY z fizyki — **PRZYGOTOWUJĘ** — dzwonić 109-97. 1744g

LEKCJE zbiorowe przygotowawcze do egzaminu wstępnego do kl. I gimn. prowadzone przez fachowe siły. — Zgłoszenia codziennie od godz. 4—6. Rynek Kleparski 13/m. 8.

Matrymonialne

ŁADNA, młoda, kulturalna pozna starszego sympatycznego kulturalnego pana dobrze sytuowanego w celu matrymonialnym. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod: „Dużo czaru". 1741g

Zdrojowiska

KRYNICA. Wyjątkowo tania kuracja 29 kwietnia do 20 maja. Szczegóły Biura podróży. 2117k

Lokale

DO wynajęcia lokale na składy magazyny, warsztaty lub przemysł. Wiadomość tel. 107-80. 1747g

LOKAL frontowy, 3 ubikacje na lekki przemysł lub pracownię w śródmieściu do wynajęcia zaraz. Wiadomość w restauracji Zwierzyniecka 34. 1743g

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaras do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

Różne

ADWOKAT (patron) reflektujący na współpracę z kongresówką, zechce napisać: Warszawa Poste restante. Wagner. 2163k

TANI MIESIĄC wyrobów **TAPICERSKICH** Goldschmidt, Krzyża trzy. 2222k

Książka **M. GEBIRTIGA MEINE LIEDER** do nabycia u autora, Kraków, Berka Josel. 5 m. 12 (52 piosenek z nutami) 1656g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ.**

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



— *Czy masz papiery ze sobą, Erwinie?*
— *Tak...*
— *No, to pospiesz się ze zrobieniem inwentarza. — otworzymy sklep z przyborami samochodowemi!*

DZIECKO DUŻEGO MIASTA



Widzę, że nie trzeba się wcale dziwić, jeśli ziemniaki są takie drogie w mieście, bo ludzie chowają je tak głęboko w ziemi...

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.